1035.II. Czasopism naukowy księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich. Rok I. 1828. Zeszyt 4...K.7.

N° Inv. 1035

Czasopism

naukowy

Księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich

Rok I.

1828.

Zeszyt 2 – 4 złp

I

Anno 1035

1

Dzieie

Biskupstwa Przemyślskiego, greckiego i łacińskiego obrządku.

Jako w całym kraiu, Ruscią niegdyś czerwoną zwanym, tak i w Przemyślu, prawiey obrządek grecki, niżeli łaciński miał swego Biskupa. Owszem i to nie podlega wątpliwości, że Słowianie pierwotni tey ziemi mieszkańcy, odbierając naprzód światło ewanielii od wschodu przyjęli razem i kościoła wschodniego w służbie Bożey obrządki, i w mowie oyczystey ie sprawowali. — Jarosław Włodzimierza W. Syn obiązowszy r. 1026. z działu między bracią zdobytą od oyca ziemię Przemyślką, na mieyscu uchoz-

1035

INSTYTUT NARODOWOŚCIOWY

dzących

dzących z niey Lachitów, ruskie osady,
wraz z ich obrządkami i zwyczaiami
zaprowadził. Książę Wołodar Rościsła-
wicz siedział w zamku Przemyślskim,
gdzie iuż znaydowała się cerkiew pod
wezwaniem S. Mikołaia, którey zało-
żenie równo czesne zamkowi być mo-
gło, lecz dla dogodności mieszkańców
osiadaiących bliżey brzegów rzeki Sa-
nu, inna cerkiew pod wezwaniem S.
Jana Chrzciciela, w którey zmarłego
Xięcia r. 1126 ciało złożone zostało,
[a] wystawił. Można mniemać iż to
była pierwsza katedra eparchii prze-
myślskiey, i że w tymże czasie pra-
wosławie

---

[a] J. Długosz: hist. pol. l. IV. p. 418.

wie miała już swego episkopa, to ust
na początku wieku dwunastego, dowo
dzi umieszczony spis w ruskim latopi
śmie Nestora, który r. 1116 żyć przestał.
Pisze on: A se Jepiskopy jeliko ich u
Rusi. Spis ten biskupstwo Przemyskie
dziewiąte w porządku pod metropolią
Kiiowską liczy. Oddzielne zaś w tedy
Samborskie bydź musiało, które wspi
nie rzeczonym mieście siedmnaste trzy
mał. Mimo tego nieznamy dotychmy nigdzie
żadnego innemego wspomnienia o Bi
skupie ruskim przemyślskim, aż dopie
to roku 1218. gdy mieszkańcy Wielkie
go Nowogrod wygnawszy miłubionego [b]
Mstowoja.

---

[b] Podług wyrażenia zachowywanego w pier
wiastkach

Metrofana Arcy Biskupa swego, na
miejsce iego Antoniego Episkopa Premy-
slkiego obrali; potém zaś żałuiąc po-
stępku swego i pierwszego utraty,
iak bywać zwykło, żądali aby Me-
trofanes był powrócony. Lecz gdy Anto-
ni ustąpić z stolicy opiera się, zdali
rzecz na sąd metropolity Kiiowskiego
od którego oby dwa zależeli. Przy Me-
trofana na dawną stolicę powrócił, a An-
toniego na Premyslką przeniósł. P. c/

Iak

wia Mnisi Kościoła Chrześciańskiego, lud na
Rusi obiiał Władyków, ale i teraz ich zrze-
cał; potwierdzali ich później Książęta i nie-
mitych sobie stolic * strzegali. —

/c/ Mylą się więc Freise w historyi Arcybiskupów

pow

Jak długo na niéy Antoni siedział, niewiadomo, równie iako i kto po nim nastąpił. Abraham, którego Kiesielski Jezuita, pierwszego w porządku Biskupów Przemyślskich odmalowanego na ścianie Cerkwi Katedralney Przemyślskiéy oglądał, miał bydź obranym r. 1254. zseud r. 1271. i ten rok zapisany pod obrazem iego Kiesielski czytał.

Od założenia, zwierzchności duchowney Patryarchy Carogrodzkiego, a Metropolity

---

Lwow. ob. Lac. przyznaią Książęciu Jurzemu Synowi Lwa założenie władyctwa Przemyślskiego, które r. 1270. Panował w tedy w Księztwie Przemyślskiem Lew Daniłowicz i dopiero r. 1301. po ruyścii Oyca Jurgina to Księztwo nastąpił. –

Metropolity Kiiowskiego Biskupo Prze-
myślki obr. gr. podlegał. Ale gdy r. 1320
Piotr Metropolita Kiiowski przeniósł
swoią stolicę do miasta Moskwy, a z Rusi
przed-dnieprskiey ciągnął dochody, Wła-
dycy Przemyślski, Włodzimierski, Łucki
Chełmski, Połocki, Smoleński, Turowski
i Czerniechowski, wyprawili z powrzód
siebie Teodorego do Cesarza i Patryar-
chy Carogrodzkiego z prośbą o postano-
wienie innego Metropolity w Kiiowie,
którym był Focyusz Grek, przysłany
z Carogrodu do Kiiowa r. 1408, lecz dla
złych swych postępków na soborze
mianym w Nowogrodku litewskim
od zebranych Władyków w przytomno-
ści Xięcia Witolda z metropolii wy-

zuty

zuty został r. 1417. A miesce ego Grzegorz Cemiolak, rodem Bulgar, zastąpił. Za Jeydora Arcy Biskupa Kiiow. była podzczona Metropolia Kiiowska z Moskiewską. Za następcy Grzegorza znowu oddzielona obeymowała swoią zwierzchność Biskupstwa: Przemyslskie, Włodzimierskie, Chełmskie, Halickie, Luckie r. I. D. to bulla pap. Pusa II. udowierdza. Za I. Dl. Jerzy Codinus pisarz greckie, w wieku

---

P. d. Specimen Ecclesiae Ruthenae Jgn. Kulczyński pag. 214. — Dento sam był papież wprzód zwany Eneas Sylvius, który był wprzód obrany Biskupem Warmińskim, który był w Polszcze legatem papiezkim od Kalixta III. Kto. rzy znał dobrze położenie kraiu, stanu, i potrzeby Rusi.

wielkiu 15-m żyjący, pisze, iż za iego oraz. sów wzniosła się stolica Halicka na metropolią Ruśi czerwonéy, która ma. ła pięć naruwa, i miała pod sobą Prze.

myśl

p.e/ Factus est noster status Metropolita Anti ochen in Galicz, qua erat pars parva Rusiæ Russia autem metropolis scribitur Kiiovia et Rusiæ. p. 409. — Lubo zaś rzecz ta żadnéy niepodlega wątpliwości; lubo iey dowodzą: list Zygmunta Augusta Króla, stanowiący Mathiaszego Iwanowskiego Władyką Lwowskim, którego zwierzchności cerkwie metropolitalna Halicka poddaie; List Zygmunta III. zatwierdzaiący Lwa Danilowicza nadania i t.d. Mikołaiewy Karamzyn Dziejopisarz Rossyi zaprzecza iey. Lecz o tem obszerniey w Historyi Kościoła Halickiego

mysł, Władymir, Chełm, Łuck, Turów
i Smoleńsk.

Mimo tego długo wiszące Metropolita
Kiiowski pierwszeństwo i zwierzchność
w Rusi całej trzymał, a patryarchat
Carogrodzki najwyższej stolicy kościoła
wschodniego powagę, przeciw ustawom
Sejmowym, które wiszą roku 1648. i
1676 udawać się duchowieństwo ruskie
mu do Carogrodu zakazały, sprawował
Dopiero r. 1594. na Soborze w Brze-

saii

Halickiego, i miasta Halicza mówić się bę-
dzie.—

Klemens Chodykiewicz, Teodor Ostrowski,
Kasper Niesiecki i inni. Ostatni przywo-
dzi przykład Iwana z Boratyna, który

chcesz

sciw lit. czyść "Rusi polskiéj niemość"
z Kościołem Rymskim przyięła, lecz

---

większa

chcąc pojąć w małżeństwo Maruchnę cór-
kę Wasyla brata swego, o uwolnienie od po-
krewieństwa z tąż bliskiego potrzebowała, po-
pa z siołá swego Boratyna w Przemyślskim
do Patryarchy do Carogrodu wyprawił. Sam
powinięcia dla Metropolitów, potwierdze-
nia dla Władyków, tak tuż duchownych
u Patryarchów, działących późniéj swoią
władzą z dyzanem, szukano. Za panowa-
nia Zygmunta III. Melecy Smotrzycki Archi-
episkop Nieropolitański radził ustanowie-
nie dla Rusi w państwie polskiém Pa-
tryarchatu Kiiowskiego; ponowiona taż
myśl była za Władysława IV. ale dla różno-

ści

większa liczba dawnych związków z Zagrodem zerwać niechciała. Z tych był liczby Michał Kopystyński Biskup Przemyślki, który lubo jedność sobor- ną podpisał, potem onéy odstąpił. Od tego Soboru jedności czyli Unii, dzielić Ru- sinów nazwą unitów i niewinitów zaczęła. Niewszystka Ruś w dyecezyi Przemyśl- kiey trzymała się odszczepnego wschodnie- go kościoła nauki, było zawsze wielu

chociaż

---

się zdań przeciwnie do skutku nie mogła. Unia, zjednoczenie) także od Patryarchatu krajowego, od- dzielającego Ruś naszą od Patryarchatu Zare- grodzkiego i Moskiewskiego, ileż to przeszkód dla kraju, i religii przyniesć mogło było!

choć w mniejszey liczbie, z iednoczony z Rzymskim Katolickim Kościołem, ieszcze miele osobnych swoich Biskupów Unitów, którzy nieraz [illegible] przemocy od schizmatyckich musieli.

Przeszło przez półtora wieku podwoyni Episkopi Przemyscy rusey bywali. Biedny był stan Unitów, utrzymywali się tylko z litości wiernych owieczek. Antoni Winnicki wypędzony od Prokopiego Chmielowskiego do Sanoka schronić się musiał. W parafii Przemyskiey przemagali schismatycy; ieym r. 1632. wolność im wyznawania obrządków cerkiewnych, r. 1636. na nowo zatwierdził, a umowa z Bohdanem Chmielnickim w Zborowie zawarta r. 1650. Władysław Przemyskie mieszczanom wieczy-

Sze

cie przyjmała. Dopiero za Innocentiego a
więcey ieszcze za następcy Jerzego z Winnik
Winnickiego Biskupa Przemyskiego, iednak
z Kościołem Rzymskim w tey Dyecezyi przy-
ęta powszechnie, a na Soborze Zamoyskim
r. 1720 zatwierdzona została. — Ludność
Dyecezyi Przemyskiey ob. gr. i w dawnych
czasach inne przenosiła. Sarnowski Bi-
skup Przemysł. tac. zdaiąc sprawę Stoli
cy Rzymskiey r. 1660, w Dyec. Przemysł.
ruskiey dusz do 3. milionów, a przeszło
3000. cerkwi parnych i zakonnych liczył.
Jgo Sam Przemyśl miał ich w tedy 14.

Obecnym stanie rozległość tey czę-
ści góry Karpackiey typrzebiła Sandecka

go

Jgo M.S. Capit. Collegiatæ Jaroslaviensis.

-go, w którym niegdyś zbiegli od granic
wołoskich, od Prutu i Dniestrow przed napa-
dami Tatarów Rusini, schronieniu i sie-
dzibę znaleźli; w Cyrkule Przemyskim
ma dusz 148.805. w Rzeszowskim 9.680.
w Zółkiewskim 138.219. w Samborskim
215.977. w Sanockim 130.313. w Jasielskim
40.345 w Sandeckim 28.712. razem 732.051.
dusz. Wszystkich Dekanatów 39. Cerkwi
parafialnych 530, Kooperatur 199. zakon-
nych 6. w samym Cyrkule Przemyskim
parafii 158. Kooperatur 16. Ogół ducho-
wieństwa w usługach parafialnych
wynosi 654. Wypada więc w tey Dyecezyi
na iednego duchownego dusz około 1.119.
Biskup Przemyski przed sią
orąz Samborskim, Sanockim

i Jaro-

i Jarosławskim, [hf] a w Archiwum Ruskiem całym, którą oryginał z roku 1720. w porządku był spodziem. –

Biskupstwo Przemyślskie obrządku Łacińskiego.

Bądź Lachitowie, bądź Rusini byli pierwotnymi osoryczami ziemi Przemyślskiey, byli to zawsze Chrześciani, którzy pierwsze początki wiary Chrystusa od wschodu przyjęli. Dotąd oni i służby Boiey obrządki potrzebowały Kapłanów, a zatem i Biskupów. W nowo nawróconych Kraiach, gdzie ich wiarę nieustanowiła stolica Rzymska, sprawowali zwierzchność duchowną, przyległych Dyecezyi Biskupi z polecenia tey stolicy. Że w wieku Dziesiątym i Jedynastym Biskup Krakowski zastępował zwierzch-

[hf] Na soborze mianym w Zamościu r. 1720. Hieronim Zbierzychi i Jarosławskim się pisał. Dla czego następnie pisać się nim przestali? – nowe

-nosć Biskupią w Rusi czerwoney i że
aż do rzeki Buga i Styra ią rozciągał,
świadczy list Henrykha IV. Cesarza dany
Jaromirowi Biskupowi Pragskiemu
r. 1086. a przez Kormasa Dziejopisa cyt.
skiego w Ks. 2. str. 42. poźniey cał do in-
nych pisarzów przytaczany. f. ij

Ode.

f. ij. „Inde ab oriente hos fluvios habet Bug sci-
„licet et Ztyr cum Cracovia finitake provin-
„ciaque cui Wag nomen, et cum omnibus re-
„gionibus ad praedictam urbem pertinentibus,
„quae Kralkova est." etc. Myla się grubo Historyka
Ona, że ta rzeka Ztyr, iest nasza rzeka Styr, któ-
ra do Dniestru uchodzi. Styr iest rzeka, która
pod miastem Łuck płynie i do Prypeci wpada.
Sama wzmianka ich oboch Buga właściwie ich
położe

Odległość o sto mil przeszło Biskupa nie była dogodna potrzebie wrastającey dzieci, by owieczek Innocenty IV. papież naradza, iąc tey potrzebie, sprzyiolnieyszy co do kra, iów i ludów tey Rusi, ustanowił r. 1245. bractwo wędrowne, societas peregrinantium, z Klichów S. Dominika i Franciszka to, iest, aby z iednego mieyśca na drugie prze, chodząc, usługi duchowne, nawet z wła, dzą biskupią pełnili. W Przemyślu mayprzewniey Dominikanie te obowiązki sprawowali, bo daie się postrzegać, że ich osada zakonna naydawnieysza tu była, bo Jacek odrowąż Dominikan opuszcza, iże

---

potomni wskazuie, i równie iak Bug ku wschodowi uważać się ma.

zaś Kijów przed Tatarami r. 1244. już w Przemyślu braci swych zastał. — Wkrótce na żądanie Bolesława wstydliwego Króla pol. Stolica Rzymska Biskupom Lubuskim [1] ile w tedy w Opatowcu Sandomirskim włościi im przynależącej sądzącym r. 1253. zwierzchność biskupią powierzyła, i te oni przeszło półtora wieku w Rusi czerwonej sprawowali. — Za Kazimierzów Warowieckich

---

[1] Lubus czyli Leubus, miasto w Marchii Brandeburskiej nad rzeką Odrą, wraz z ziemią swoją i z pobliskiemi w Szlązku i Luzacyi Krainami do Polski w tenczas należało. Później dopiero kraj Lubuski Brandeburskim Margrabiom w zastaw oddany, w ich rzędzie na zawsze pozostał. =

rozszerzać się zwykły poprzód obrządek łacińs-
ki, któremu Kazimierz i Ludwik Królowie
pol. sprzyjali, a Władysław Książę Opolski,
iako rządca i Pan Rusi, wyjednał od Gre-
gorza XI. papieża w r. 1375. Katedry w Ha-
liczu, Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie
podniósł i przywrócił, Biskupów w nich,
i osobną od polskiéy hierarchyę duchowną,
pod zwierzchnością ~~metropolity~~ Halickiego,
ustanowił. — Wyrazy bulli iawnie świad-
czą, że wspomnione Biskupstwa za
dawnéy istniały, i Kościoły ich katedrami
były, ale iak taż bulla opisuje przez Ruś

dawnego

---

f. 65. „Declaramus ecclesias eaddem: Haliciensem, Pre-
„mysliensem, Lodimiriensem, et Chelmensem fu-
„isse et esse cathedrales" „quia per schismaticos
et here-

odsrzepną zaięte zostały ~~[illegible]~~ chociaż zaś papież Grzegorz XI. w bulli z rzeczonej godnie sione dyecezye od wszelkiey zwierzchności Biskupa Lubelskiego wyłączył, i prawo iakiekolwiek sobie do nich rościć, uchylił; iednak iakby w przód wszelkiemu w stanowieniu Biskupstw tac. w Rusi ower woney opierał się, iak i później biskupia w rzeczach duchownych władzę, miejscowym przynależącą biskupom, przywłaszczać sobie nieprzestał. Jan Biskup Lubuski r. 1389. wprowadził bractwo P. Maryi do Katedry Lwowskiey, a r. 1393. listem Da-

nym

[illegible]

et hereticos antistites detinebantur, quorumque aliquis prædecessores nostri Romani pontifices ipsis ecclesiis de personis & catholicis providerunt, præficiendo eas illis in episcopos et pastores. etc. etc.

~~[illegible] Lib. II. cap. 12. Dacus verum Sarmatam~~

nym z Gerstenwaldu Janowi Tarnowskiemu, Woiewodzie Sandomirskiemu, stawiać Kościół parafialny w Przeworsku dozwolił, i dziesięcin stołowi swemu należących, Kościołom Jarosławskiemu i Przeworskiemu odstąpił.

Pierwszym biskupem przemyślskim był Eryk Mora Franciszkan, ieden z zakonnikow bractwa wędrownego, który iuż tu w przod Biskupiego urzędu posługę pełnił, Długosz go Niemcem czyni, a Przemyślu mu przynale, o r. 1379. w Kronice Franciszkanów czytał. List Dymitrego Kardynała Administratora Arcybiskup. Lwowa Strygońskiego dany w Budzie r. 1384. wyraża, że z mocy bulli Grzegorza XI. pap. Eryka mnicha Franciszkana biskupem

pem przemysłkim ogłasza i od wszystkich
uznanym mieć chce. Jego Erykia pismo
r. 1390. Kapitule i ludowi dyecezalnemu
rząd sobie powierzony obwieszcza, owszem,
nie przez odszczepieńców rozprószoną z
woli stolicy świętey zgromadza i wy-
bierze. Mylą się więc Pitoryy Filipa Sho
marnickiego /n:/ kanonika krakow:
pierwszego na stolicę biskupią Poznań-
ską wsadzaią, może[ż] był mianowa-
ny od Ludwika Króla, ale potwierdzenia
z Rzymu nie otrzymał.

Pierwszy kościół katedralny był pod
wezwaniem S. Piotra, który, gdy cały
drewniany zgorzał, Władysław Jagiełło
Król.

/n:/ Lib II. cap. 13. Sacris rer. Sarmat.

Król r. 1412. murowaną cerkiew ś. Mikoła-
ia na zamku będącą, a od Rusi odroczo-
ny, prośbą posiadaną Maciejowi Janina Biskupowi na katedrę oddał, i w niey nabożeństwo odprawiane było do r. 1459. gdy Blasikowicz Biskup, inny z niey na wygodniejszém i przystępniejszém miejscu, w którem teraz zostaie wystawił, a r. 1474. go dobroczyńc. Król. Mość Maryia Królowa Węgierska, Galicyi i Lodomeryi Ludwika Króla pol. i węgier. starsza córka r. 1384. za dozwoleniem matki Elżbiety po śmierci Króla Ludwi-

---

[a] Nie musiał jednak być zupełnie dobroczynnym, gdy sobór Dyecezalny za Jana Parnkow, skiego Bisk. Premysl. r. 1529. miany, wkładki duchowieństwa na dom Konic postanowił. —

Ludwika wdowey, ortery wtoczi w Sanoc-
kim, a iedną w Przemyślkiem, Biskupstwu
temu nadała ś.p. Władysław Jagiello r. 1400.
listem danym w Miedyce dobra te od cię-
rów publicznych uwolnił. Temie innym
listem z Łysey góry r. 1424. na pamiątkę
że będąc w Przemyślu na mszy w dzień
wszystkich Świętych odebrał pożądaną
wiadomość, że Królowa syna powiło,
przydał Katedrze 13. ogrodów z zadrowka-
mi, dwa łany za Sanem, dwa w Dikulicach
dwa w Rehrybce, młynisko na rzece

Wisz

---

pp/ dualus possessiones ad castrum Sanok et
unam ad castrum Przemyśl, a dictis ca-
stris eadem separando. Ac. Capit. Prze-
misl.

Wiar, wsi Bidkud, Byszkowice, drzesięcinę
z Jatkismanic, i z Kronicz w Sosnicy. Na-
dania Jagiełły dla Kapituły Przemyśl. Ka-
zimirz IV. który za przod panem i Dzie-
dzicem Rusi r. 1456. toż samo i Król Al-
bracht r. 1493. Zygmunt I. r. 1510. Zygmunt
August r. 1552. Stefan 1576. Zygmunt III. r.
1589. Władysław IV. 1632. i I. d. udowieżdzili.
Przywiley Władysława Jagy. dany w Dobro-
stanach r. 1423. Kanonii 9. w Kapitule Prze-
myskiey stanowi. Albracht Król za Dzie-
więtnego Biskupa przyczynił 2. Kanonie,
na które Akademia Krakowska 2 mi-
strzów Teologii i prawa podawać mo-
gła.

Mimo wielu przywileiów Biskup-
stwu Przemyskiemu ob. tac. stwierdzonych, do-

chody

chodzą nigo za bardzo scrupulezawsze po,
czytane były, a Biskup tak był ubogiem, iż
iako pisze Stanisław Lubieniecki, w prowincyi
od moinych panów zamieszkałey, nie mógł
wiele na szlachcie obywatelskich mieć ma,
jenia /g/ Przeto ustawy dawne pozwalały
Biskupom Przemyskiem będą razem pre,
bendami koronnymi, i inne dochody
duchowne posiadać. Sejm koronacyiny
Władysława IV. r. 1633. uchwalił, iż Abrahamowicz Biskup Lwowski, Biskupie: Przemyski,
Chełm.

/g/ Exigua erat in Russia conventibus Episcopi Premisliensis authoritas, quod is non multum opibus pollens, tantorum procerum, quibus ea provincia abundat, potentia obscuraretur. Vita Math. Sobiescii p. 418.

Chełmski, Kamieniecki, nayblizszy mi do posiadania Opactwo, lub probostwo bogatszych bydź maią. – Dyecezya Przemyślska łac. nieobeymowała między tak tylko ziemię Przemyślką Sanocką i część Zydaczowskiey. Prócz Wisz Bi. skup krakow. r. 1400. w dzieleniu stolicy Rzymskiey oddzielaiąc Archidyecezyę Halicką do Przemyślskiey te granice stanowi, gdzie powiat Lubaczowski z grodzkim ieg. tym, tha do rzeki Rusz, od tey, czyli mostu na niey do błota czyli rzeki Błozwi, aż do iey wpadu w Dniestr; dalej Dniestra Rzeky. tem; znowu od wpadu rzeki Stryia do iey źrodła; tak ij grody Sambor, Dro. stan, Stryi, Drohobycz do Dyecezyi Przemyślskiey należały. –

R. 1723. Kapituła Przemyślska miała tha

nowi

nonii 14. Dyecezya zaś zawiera ta Dekanatów
9. to iest: Przemyśl, Jarosław, Mościska, Dynów
Throsno, Rzeszow, Sanok, Sambor, Leżaysk, i w nich
kościołów farnych 158. Wteraźniey szym stanie
obeymuie Cyrkułów 5. Dekanatów 23. Kanonii
kapitulnych 6. kościołów parafialnych 266
filialnych 20. kapelanii 9. plebanow 188. ka,
pellanow 9. zawiaduiących parafiami tymcza,
sowie 60. wikarych 64. na nauckach 142. Do,
mów zakonnych 26. w nich zakonnikow
120. zakonnic 94. dusz w całey Dyecezyi
659.446. w stosunku kapłanów na ustr.
oze parafiow będących w liczbie 315. wy,
pada na iednego dusz 2071. —

II 1828. Lwów 4½

Rozmyślania słepego.

Pismo własnoręczne i przeto bardzo nieczytel-
ne ś. p. Jox. Maxym. Hr. Ossolińskiego, iuż
bliskiego zupełney ~~ślepoty~~ utraty wzroku, i prawie oślep
Kreślącego swe myśli.

Znikły mi z oczu widoki świata. Zdaie
mi się że stoię w ciemney otchłani, w przy-
sionku wieczności, przez którey zaparte
podwoie błysk iakiś różny od iaskra-
wego, miniącego się i czysto wachaiącego
się światła do oczow duszy, moiey, do
uwagi przedziera się. Tego to światła pro-
mień czysty, bystrzeyszy, i łagodnieyszy,
wszystkie zdawnego oglądania w pamię-
ci moiey uthwrione postacie w własno-
rysm wystawnie mi wzorzec. Czuie się
iakobym siebie samego iuż przeżył. Ja-
kobym się przeniósł w życie różne od tego
iakie wiodłem gdy mnie oświecało słoń-
ce

cel. Mniemam się bydź mojego czasu, tak iak on iest tysiącow lat przed sobą upły-
nionych potomkiem. Za brzegiem Styxu zasięgam pamięcią rzeczy, które zaraz-
szczonym pozostały brzegiem. Składam sobie w myśli obrazy rzeczy których
kształt niegdyś oglądałem. Z przypo-
mnień tworzę w myśli świat nowy do-
stępny iey wzrokowi, czyli raczey prze-
noszę w to położenie, w iakim teraz
zostaię cielesnemi oczyma przez miękro-
dki bieg mojego wirku nacierpane
przedmioty. Jeżeli się nam niewydki
wam odległe od obcych iuż przy-
padłości, tym lepiey w okrosz ich przy-
kam, rozpoznaię, oceniamy, gdy nic nuwa-
gi mowy nierozrywa, gdy się na miga-
iące się razem błyskotki nie rozstrzela-

nia

wa, żaden nabrętny i niezbyty natłok ią
niezaprzątał, nie tamuią, ale i dosuiad-
czam że utrata iednego zmysłu zapoma-
ga inne: Cofnęła się, że tak rzekę, dusza
moia do oblicza znikomości w osobnac.
Z dodaiąc sobie rozrywkę, ozona, przy
wyżonaiony w tym pracy rodzaiu przy-
stugiwać się społeczeństwu ludzkiemu,
nieodwykam do chęci, bycia mu
w iakiś kolwiek inszey zdołam spo-
sób, bym użytecznym. Nie obiecuię
nie sobie atoli pro mnie, ani owych
żmudnych operam i zawiłych doca-
kań, któremi niegdyś pisałem się
mroth oyczystych Dziiow rozświecić
ani porządney, ciągłey iednostaynéy prac
piśmiennych osnowy. Na los biorę na
przedrzoną osnowę i machiem w kłab

zwicam.

zwuiam, co się pod rękę samą nada-
wy. Latrzasła się przed mimi oczyma
wiele składu plonu wasnych dowcipów:
nie posilam, nie odwilżam mocno, za-
dna postronna istrugą, znisdka el nie
wzoru, ni pochopu nie bedę, trybem
zaskleplającego się w samorodny babel
iodwabnionka, sneci z własnych wywne-
trzeń się całe wołkno i w thanku, na
slepy szut dziurzgana, iak lon wy-
dany, obwiiam się. —

Pocieska.

Do téy napisania, iuż zupełnie ociemniały mo-
ieci godny, cudzey rzeki uięyć był przymuszony.

~~Powieść~~ ~~###~~ II

Jakaś wspaniała wynurza się z wśród mgły mroku, rzęsistym i uporczywym iż. świecą płomieniem, ledwo nie boskiego kształtu, postać. Poważnego i uszanowa. nie pobudzającego oblicza, oczu zarzucających wzrokiem nadludzkiego wzroku przeni. kającego, płci rywéj, oznaczającéj omal przeczerpana i dziarstka ozwałwość. Lubo okazywała widoku szlachetność, że trudno przychodziło liczyć ją do dziecinnych, przecież niemożna ~~trudno~~ było z niéj wzrostu brać pewnéj i stałéj miary, albowiem iż to stłaczała się na pospolitą dozirza. tym postawę, iż w zbiciała się w olbrzy. mią postać, dotykającą same obłoki, nie dosięgła żadnych śmiertelnych rzą. nicą. Otrzymywała ją szata własnego pocz. drwa

dziwa, z włókna ~~[illegible]~~ złota z nayczeńszych nici zbitego, wprawdzie pyłem dawności zakurzona, ale by naymniey nie spętlała, ani z-szarzana. A lubo tu i owdzie okazywała podeyrzenie nadszarpnionych płatków; przecież wydawało się, iak że nikt ~~[illegible]~~ niepodołał uczynić czy tey krzywdy. Piastowała w iednym ręku berło z drugiey strony pod pachą niosła Księgi. Była to filozofia owa stłaczaiącego na wygnaniu enotliwego Boecego pocieszycielka. Postawiwszy mi oraz, abym z pierwszego odurzenia i zachwycenia przyiść mógł do siebie, w ten sposób nabożnie godnym, wszakże przecie podniosłym tonem do mnie przemówiła: Czy że to

z mocą

/a/ Boetii de Consolatione

z moją szkołą nieco ochrzaniony. Gy którzyś
wiarze w młodości twoiéy obeznał w spół
ziomkach twoich z mocnemi prawidłami,
przeświadczeniem na ich języki i tak zwanym
iak zdania owocesne owoce, dosyć mądrym
księgi o pocieszeniu iednego z głównych
mistrzów, [16] Klaszczysz się pod nauczeniem
przeciwnéy przygody? Nie nauczyłeś się od
niego, iakie dwoie od więzów ciała. Ku zacnym
sym celom odrywaiąc należy na
nawet bolesne, i w razie dolegliwości otrzewic. Ale
nie. Cóż cię spotkało, co by na tysiące
innych nie przychodziło? Nie trafiaiąc się
od urodzenia ślepi? o których zgonie
nawet trudnoby wyie wyrazu, że zawar.
li powieki, gdy ich nigdy nie otworzy
li? Alboż rozliczone przypadki różnych
w różnéy, ezasto bardzo wcześniéyszy od

[16] Senelli o pocieszeniu ksiąg troie przełożone= Ewa
nia X. Kl. Kr. Osolińskiego. w Warszawie. 1782.

dworzego wieku dobie werotku nieprzeba-
wiaią? czyż go natkonice dama nieprzy-
tępia, owszem nie gasi vędrowość? —
albo z gorsze mieszcześcia mniey porzey-
rzane, mniey spodziewane iak turcje,
innych zmagła nie pognębiły? wielu
to w pierwszey wieku wiośnie, nawet
w pielnchach samych życia przebra-
dało? wielu nagła śmierć w środ
rozpieszczonego szczęścia, w środ roz-
poczętych upragnionego skutku przed-
sięwzięć, w miłodzie roiony ch zamysłow
nieodstawiła im do rozrządzenia
chwili, cichym podstępem oprzątnę-
ła? lub ciężkiemi zdrętwiała choroba-
mi? Nigodna by była pociecha z cu-
dzego nieszczęścia szukać ulgi, jednak
te przykłady zgodne wcale, powinny były,
pierto o pio-
wszechney

wszechnéy śmiertelnego rodzaiu nádoli,
z ktorey nie maisz siły poradzić wyłączać
przebronać, gdzie to potrzebać ci, że się ie
szcze gorszey z nieprzebiernymi postępkami
podobnych, niż z tobą stało, odwrocić
się raczey od twoiey rozpaczy, niżeli raczey
nad oiczyzną, iáż nad sobą ubolewać. Bo że
tylko twoiey istoty stracisz, ani wcale
bez wynagrodzenia: Uważay czy drzewo
tem wyżey w górę, nastrzela, im go wię-
cey obrzucą? Albo w całe uwierzysz, że
mu ktoś z brutwiałą odetną gałęź? U-
mysł twoy uwolniony od ludzkiego zmy-
słu, ktory go na rozmaite widoki
roztargał, tém swobodniey po przestrze-
ni rozlicznych uwag bydź może,
i zaprzątnąć się zdaruiem o tém, na
co się [illegible] dotychczas bez zastanowienia się

roztrząsania

rozbrzasania [illegible] patrzał. A zasby i mi
można powiedzieć, że utracona [illegible] ciągnej o
umyśle dzielność" rozpuszcha się na in-
ne, ciężka ie, zasiła, skrzepi, ostrzy. Sęp
kość" słachu i rozrzuciyca cnotość" dotknię
nia, nie powetuiąż choć po orzeźwi, co
ią przez niedoyrzenie chybi? Czegożbym
wszcze mi mógł powiedzieć o bujaniu
[illegible] myśli, wzdarzonym mi od wichrów
i burzy zachyłu? Ilu to przykrych, ja-
trzących, nierzadkich umiłkaz widoo-
ków? Ilu prochopów do błędów i
upozrzenia - ilu mamiących i roz-
pierchających uwagę błasków. Nie skra-
pitej nakładem twoich oczów dorabiać
się umysłowych skarbów, zbierać za-
pasów i wiadomości, z tych teraz bo-
rzytaty, temi zasilany się w reszcie prze-

dzia

„życia.

staiących ci ieszcze dni „Ruski, którym
z pierwszych lat poświęciłeś się miłością
ci za tę miłość swego współobywatela.
Zdobią cię kwitnącą pamięcią, wzaiem
ze i miłością wszelkie podziękowanie wzaiem czyn,
wi; towarzysza w osobności na wygna,
nie, nawet w więzieniu, i miłowałeś z a,
padłemi za swawolę ani z skrwawionemi
w smutku, wspaniałe zawsze dziwizęcia
powabnych. Ilu zawarcia tej płaczącej,
wiary tamują nieroznane rozkwitnienie.
Ale=czyteś się prócz tego przezemnie, ale
czyteś się liczbą pocisku nawet na pier,
siach nieprzyiacielowi wrogowie. Oblubieńca
ci „włos własnego potomstwa, zachowałeś ale
dyco „oblubieńcie „Ojczyzna ci brak owego ulagodzić
mogła w najbliższem pokrewieństwie. Co
trafiłeś idąc z tym smutnym prze,

mac

znaczeniem nad ideą, obmyśleć rzeby mię
bóg samodzielny, rzeby uwodzona ta rzeczność
nierozstała się bez podmiotu, ani błąkała
się na oślep – opatrzyłeś sobie podpory –
ani gorliwych twórców chcę, ani majątku
po wielkiej części zapracowanego nie
odziedziczonego, na ubogą trzy dziedzictwa
mi przyszłe. Bo któremu polecić przy-
szłość całość i urzędowość całego
nie prawom narodowym swoich tych ni,
nie zawiedzie, może twórców nadziei, ani zamia-
rów. Przestrzeżony tylko tkliwemi głosami
które cię wychowanych od ciebie i do u-
sługi mur, uspokojonych, razem pewnej
otuchy przez nich rozszerzenia ogrzy-
stych nauk srodze pozbawiłeś, przeroz-
nie na progu twojej bibliotéki, postaw
też młodą latorośl, która gdy się rozwi-

proci

nie, zastąpi iuż owoc wypadaiący drzewo,
ieżeliby ie przedtym iakie nie zgrzechotał
wicher. wigilaw sobie wpomnymy [redacted] wyschowania
twoiey [redacted] o pielęchach iey. zaraz
ocenisz rzadkie przymioty dobrowoli
i dowcipu. Obrodzi ci iey wychowaniem
oyca. Podchlebiec chciwym przyimieniu
tworzyć. Rozwinie się coraz cnotey w sadu
ty, odpowiadaiąc troskliwemu twemu pie
lęgnowaniu. Ucieszy się [redacted] wypadaiącemu
nie ci za twoie nie ięy cwiczenie nakła
dy. Zabawi przyiemnie z ostrożne twoie
oko. i owocową na tey miedzy cenne inwo
gi powabnym gronem. Ucieszy się oko
ta cudze ogrodnictwa. bacznie nad two
im bacznie dozgladaiąc, starania się smutek
twóy oddana, wesołością rozrzewnioci. Bu
dzi się, ażeby mi mowiła nowiec

przy

przystacrać ci na wzór stałości i siły, ciągłe
zamysłu. Domowniczy twoi, w miarę twych
nowych potrzeb podwaliny swoje wyniosą
tobie i pilności. Masz przy sobie przy-
jaciela, który cenitowe równie cały, i w
najbliższe bieżące spaczenie podejmuje
się dzieło dla wspomożenia twojego
tego narodu od dawna przez cebie upra-
gnione, wyszukać tobie dawne za zawsze
na dziedzictwo, abyś się nie bał nowego
ni dalekiego, ani ludzkiego. Nie bądź zmilkną
do obrazy dowodzi twoich, obcemu, nie do-
tknowi. Odległych nauk nie pobierania
się obcojęzyczne wrzątek i przychylność
bardziej otacza cię w tym zawrócheniu
twoim dziele, prawnie obdania cię zdania
o którym się pokroiły na dobrowolnym
wichrem, opuścił. A cały miejscowy i w tym
tłoczi losu, gdy nie powierzyć nadal,

przy

„wyst. A. uroniego, co upodobawszy sobie
twoje prima taste dostatecznie ci stroscił
Ktory ci nayprzyiemniejszą sprawowała
rozrywke, wyglądaiąc przez tobą obli-
ty dostatek mozołem i trudem dwoim
zebranych zwiadomości, za którymi się
nigdzie nie ganiałeś, i których nieprzodna
zeby twoich chwil mile nie zaiporza-
tały. Przetrzęsna on twoie dzieło, ktore
ci się w oczy rzucaią portrec wymiaże
cimi szczególnie twoiey nie ozdrowii, ani
istotnego dostatku. Zawdzięczaią się za twoim
sprawom, niczalko dopełnia ewentego porze
ciebie zmiaden i nowo zgromionych pozy-
cziach, stawcia odbiera wszystkie. Ktore się
bie samego, przybiciu twoie ręce, ena ja-
dzieci w nim, tak zbyt wszystkie ci wspomnie
nia tak i podobnie do nieprzyiaznych się

wchyliła

w ſchyłku rómyſła od tego, jakiem był
pory cały ciąg tego. Oddany z wonego
pracami, tedno nici od lat, w których ſchina
jeroguł przyjaciół ſwiątyni, mur ſtóż
myſłe, nić gruntowałe w przeznaczaniu
nić ſtrwonitej wiłkoś w rozpoznaniu
ſtąpa nihilowanie wiedzy i ſchłonnyſł
ſie ſpraſchi ceſſi nić gonienia płonnego
ciemia łuſt chwytanie. Dziecinnych wiadł
Sowinna Wiwić w ſwoim ſtumieniu
przyjaźnia pamięć, że wiele nieczyſte
wiechł, wiłu pobłażaprzedanych, nie ſtę
nawet osobistym bydem i wiłeanom
niebezpiecznſtwem z uciemiężenia dwo,
grafia ouobłowie ſtyle podawałeł, przy
the mołodzieży do ſtwiadomia ſię i zgroz,
ſnienia na ſwiętek publicznowści. Wyrzuca
proſchi ustępnie wiłkoś ſtwiadł gorzkie,

ſtwiadł

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

twoie dzieła za i od obcych z ruchami, prze-
kładanej, umieszczane w ich zbiorach. Dziś,
miałem za rzecz, tych przyległych do
grona nie małej liczby, uczonych towa-
rzystw, Kollatowskiego, w Lycku i w innych
miscach, w całości domowéy racyey za,
trzymanych, pismach, zabytek, który tego
i nijaky niezmiennego do tego nara-
du i twoiey ojczyzny przeywania.
Zostawiwszy prace tego i nie małey po-
wiązanie mysliwe nad wiernie Lycke
zwodek, z którymsche owe zwyczaiu, zatoże-
niem i upowszechnieniem bibliotekki Braja,
wéy. Ach czyż podobna żeby w tobie bra-
tey mi wernicka cnotowéi dla ciebie wza-
iemnoséi, obywatelstwa, gdy z powszechney
wdzięczności, na wskroś ustanowi i po-
twierdzeniem monarchy wybrzmiewaiącym

się na Twoim medalu, odbierasz nieśmiertelność pierwszej istocie, nigdy domieszyłeś końca mikomego życia? Rozważ się temi rzeczeniami pobudkami, nie zaprzemnay, że a istocie wielk do czynienia za stacie – nie żebyś te względy odwodzących, tego, żebyś się ich stał godnym. Nie zaruczay myśli, zagruntowania, opisania, urządzenia twórczego ustanowienia publicznego – Nie zagrzebuy w popiele tych prac twoich płodów, które należy a istocie w świetlistą postać sporzić udoskonalić. Znajdziesz do tego sposobności, wiele nie zagrzęźniesz w marzeniach rozpaczy, wiele pogdziesz za tyla przykładami podobnymi tobie dostrzeżonych Kalochwem, którzy przeto pracowność na publiczne odwrócenie nieprzeszkodzili

Wiadomość o przekładach Biblii w języku polskim.

Żądanie prezacnéy Społeczności narodowego Museum Krzyżkiego do publiczney wiadomości w roku bieżącym podane, a przez pismo czasowe dwowskie Galicyi obwieszczone, nabycia kilkoy niektórych w języku polskim, między którémi pierwsze trzyma mieysce: Justa Rabego polskie tłumaczenie Biblii w Krakowie r. 1617. in fol. iest mi powodem do dania następuiącéy wiadomości o polskich Biblii przekładach.

Jak tylko wiara Chrześciańska do kraiow polskich zaprowadzona, zostałaby, wtedy zaraz i z Księgami Swiętemi zawieraiącemi iéy nauki, tudzy nawrócone obcemi zawieraiącemi iéy nauki, tudzy nawrócone obcemi znaiomione, bydź musiały. W innym ich pewnie języku iak w oyczystym rozumieć niemogły. Lecz ieżeli wówczas, albo nieco różnić się od pierwotnéy Sławiańszczyzny, albo niewiele, dla tego przekład Sławiański spółrzędnym mógł bydź i zrozumiałym dla wszystkich odnóg Sławiańskiego plemienia. Już za Włodzimierza W. Księcia, to iest w

wielu

wielku dziesiątym mieli Ruśini przekład Biblii,
czyli przynaymniey niektórych iey części, iako to
psałterz, ewanielii i listow S. Pawła, któ-
rego tłumaczenie Sławiańskie Nestor Cyrillowi i
Metodemu przyznaie. Że ten przekład Sławiań-
ski nie inny był od tego, iaki dotąd Rusi zacho-
wuie, dowodzi porównanie z rękopismami ewan-
nielii wielu XII. i z różnymi wyiątkami pism S.
przywiedzionymi w latopiśmie Nestora, iako na-
przykład z Ewanielii Jana S. rozd. I. w. 1. i 14.
Że zaś był dawniejszy ieszcze przekład Biblii
Sławiańskiey wątpić niemożna, wiedząc, że Bułga-
rowie, Morawcy, Czechowie, Illiryanie, itd. do-
bre wprzód wiarę Chrześciańską przyięli. Ja-
W początkach więc pewnie i Polacy sławiańskie-
go przekładu używać musieli. Życie iego o-
braźli religiyne i opowiadanie słowa Bożego wy-
znaczo. Gdy zaś obrządek Sławiański w służ-
bie Bożey niewychodził ieszcze zupełnie ze zwy-
czaiu, aż dopiero w wieku IIIm słusznie prze-
ina

Ja. Ajemini Calend. Eccl. univ. — Mosheim hist. eccl.
Gatterer Synchro-univ. histor.

ina mniemać, że język Sławiański iesnuie się
przynaymniey w rozumieniu Ksiąg swiętych utrzy-
mywał; że Ewanielie i epistoły w Kościołach
tym językiem ludowi czytane były.

Lecz gdy język polski, zachowuiąc pierwotność
Sławiańskiey mowy coraz więcey się zmieniał, i Sławiań-
ska mowa mniey ludowi naszemu zrozumiała, bydź
poczęła, uczuli duchowni potrebę przystosowa-
nia przekładu Ksiąg swiętych do mowy pospolitey.
Wówczas to więc przetłumaczenie Biblii, a przynay-
mniey nowego zakonu na język polski przedsię wzię-
te bydź musiało. A ieżeli oświecenie Polaków, i
Czechów uprzedziło oświecenie Rusinów, iakie nie
mysleć, że Polacy i Czesi dawniey mieli przekład
w swoiey mowie, niżeli w swym cerkiewnym ję-
zyku Rusini? Aloysy Hanke mniemał, iż posia-
dał Kodex, w którym przekład Biblii Sławiańskiey
miał bydź dawniejszy od Kirylłowego, bo z wieku
8go, ale krytyka uznała go poniejszym od ewanie-
liiż z r. 1144, starszym iednak od Kodeksu z r. 1307.
Niemożemy w prawdzie ukarać żadnego starożytne-
go z pierwszych u nas wieków Chrześciańskiego
rękopismego przekładu, czas ie zagubił, bodey

niemy

nieprzyiaciele zgubili i zabrali, ale nie dla tego ie= dnak iżmy go mieli, wątpić wypada. Mamy
3. przecie iagiellowiczek Cytnerki ich Vlady i dochody.
1. Mieli Polacy swą Biblię za Kazimiera W. Kró= la, gdy tenże około r. 1370, to iest przed swą śmiercią Kościołowi Gnieznieńskiemu ią dostała, albo, że to była rzeczy taciństwa, niektóry sądzą, ab z domysłu.
2. Była biblia polska za staraniem i nakła= dem Jadwigi Królowey polskiey żony Ludwika Króla pol. i węgier. a żony Władysława Jagiełły r. 1390. przetłoczona, czyli przepisowana. /b/
3. Przekład polski z rozkazu Zofii Królowey pol. ron= ku Andrzeia Książęcia Kijow. a drugiey żony Władysława Jagiełły matki Kazimierza III. z dzia= łany był r. 1455 przez Kmitra Andrzeia z Jaxe= wic Kapelana tey że Królowey. /c/ Pierwszy to iest świadomy nam tłumacz ksiąg świętych.

/b/ Patacky Mrchowczyk wydania Krakow. na str. 275. wychwala= iąc pobożność Jadwigi Krolowey, pisze Legebat con= suete testamentum vetus et novum ... et plures alios libros de latino in polonicum translatos.
Długosz też sama z zestania Biblii dacie Królowey zabra= cze tey biblii, czyli psałterz posiadał w przed kie= gorbiors Vorychi, a teraz Putanowski.

/c/ Zachowana nam wiadomość o tym przekładzie pi= sanym na pargaminie, wimieniony Andrz. Węgierskie= mu

4. W sto lat Jan Seklucyan z wyznania luter-
anin, tłumaczenie nowe ksiąg swiętych podług
rządu kościoła swego przywiódł do skutku, i
pierwszy był, który je w polskim języku dru-
kiem ogłosił, i to tylko cztery ewanielie w krót-
kowcu r. 1551. Przypis do Zygmunta Augusta
króla wyraża, że tego skarbu Polska jeszcze
nigdy nieminała, a pożądała dawno, to przy-
nie o przekładzie, ale o druku rozumieć się ma.
Czyli Seklucyan inż będącego przekładu pot.
nieuczył, i tylko podług zdania swego miejsca
niektóre w nim zmienił? P. J.

5. Wkrótce Marek Szarfenberger miejscza-
nin,
nin, który w dziejach kościoła swego świadczy, iż
za jego czasów znana była biblia królowej Zofii, re-
w której znajdowało się dopisanie po łacinie tego
znaczenia, iż na rozkaz królowej przełożył tę biblię
Andrzej z Jaszowic, a biskup z Radostyc przepisał w
Korczynie r. 1455. Już Rengelaube watpił, aby to no-
wy był przekład, ale dziełu gorliwości czci godnego
Niemcewicza w zachowaniu pamiętników historycznych, nie
Węgierskiego doniesieniem Jana Ab.
Mailatha z Budy r. 1822 zatwierdził, i uwielbia-
domość, że taka biblia polska znajduje się teraz w Sa-
rospatak w Węgrech, że ią tam Collegium reformo-
wane posiada, i słusznie to dodaje, że z pewnością
zno-
ść

min i Ksiegarz Krakowski wydał nowy Zakon r.
1536 przekładu pod. Gdyby przemowy pisarzem
miał się rozumieć Hartenbergier, lubo się nie
podpisał, a niewiem dla czego miałby się z tém
ukrywać, należało by go mieć za tłumacza, do
czego ucrony Bethowski przychyla się. „Dla u-
żytku
„pospolitego, mówi on, to iest pisarz przemowy,
„przełożyłem te Księgi, któremu mie theż niemnie
„przywiodła chuć i dobra wola naszych Polaków,
„którzy z dawna tego pragnęli, aby nowy testamen
„nie obcym tylko języku, ale też i swym przyro-
„dzonym czytali. Za to mając, żeby im to nie chciało być
„gdyby te Księgi wyłożone mieli, które iak mian cu
„dzie postronni wszytcy swym językiem czytają, ko
„kolwiek uczynić trudno było, że nasz język prze-
„wiko innym nie iest tak dostatecznym. Wszakże,
„com wedle możności mógł, uczynił, że by mieli
„Panowie Polacy, czego z dawna żądali, aby
też

---

się można, że za Jana Karimieńa w czasie naiazdu
Polski przez Tatarczyka wywożona, do Węgier się
dostała.

d./ Duchowieństwo Katolickie znaiąc, iże utwierdzenie
dow kościele złe rozumienie Ksiąg świętych, zepsu-
wszech nieniu czytania ich w języku pospolitym
dla wszystkich, nieprzednie sprzyiało. — Przekład
Du Sekluczana biblia iest dzisiay tak rzadka, iż nayzamo-
żniejsze Książnice polskie iey niemaią.

„ też i w tem niebyli nad inne narody wspaniedzeni
it.d.“ — Wydanie to, co do przekładu nierożni
się od powtórnego w r. 1561 ten sam kształt kroiet,
też obwódki, karty liczbowanie po jednej stronnicy. W
przeciągu lat 20 do r. 1566. trzy razy była przebita.
Pierwsze przebicie r. 1561. Zygmuntowi Aug. drugie
1575. Henrykowi, trzecie 1577. Stefanowi, królom
Scharfenbergier przypisał.

W pierwszém zdaie sprawę z tłumaczenia, iż ja-
kiś bezimienny, który chwały nieszukał z swej
pracy wiadomość, oddał mu biblię pol. a tenia
Janowi Leopolicie mistrzowi Akademii Krakow.
poprawić zalecił, i wielkim nakładem w druk
podał. Więc Leopolita był poprawca, nie tłuma-
czem, ani ktoś, niemógł być sam Scharfenbergier,
który żąda, aby mu przebaczyć błędy druku, bo mu
Polakow niestawało, a Niemcy toto tego robili. /+/
W pierwszém wydaniu stronnice są na pół dwie-
rne i nieliczbowane, w drugiém druk ciągły, i stro-
ny prawe liczbą znaczone. Ale wyrazy przekła-
du wydania r. 1575 są w wielu miejscach odmienne,
które te odmiany poczynił? Czemuż nad nienawiścią
wydawca? Weźmy przykładem n.p. Rozd. 19. ewa-
nielii S. Łukasza, w wydaniu 1561 stoi: A wstedłszy,

Stedł

/+/ Mniemanie całkoby Leonard Dominikan spo-
wiednik Zygmunta Augusta króla był pierwszym
tłumaczem Biblii, w mowie pol. i że przekład przyznawany
Leopolicie, jego iest dziełem, na żadnym dowodzie się opiera.

Wyszedł też nowy testament w o=
sence z drukarni Krakow. Szarfen=
bergiera roku 1568 za przywileiem Kro=
lewskim przetłoczony, podług wy=
dania r. 1561. O nim poźnieysze
wydania r. 1575. i 1577. wzmianki
nie czynią.

„ wedł przez Jerycho, a oto mąż imieniem Zacheus
„ aż, a ten był książęciem i zwierzchnikiem prze-
„ łożonym nad celnikiem, y tedyż bogaty, i t.d. W po-
łnieyszém 1575. iest: „ A wtedyszy przechodził Je-
rycho, a oto mąż imieniem Zacheus, a ten był
książęciem i zwierzchnikiem y bogaty, i t.d. Samo
„ w pierwszém: „ książęta tedy kapitańscy i w pisma
„ uczeni, i celniczy z ludu, szukali, iakoby go zgubić
mogli. „ W drugiém zaś: „ A przetoż ieni kapitańscy
„ i doktorowie i celniczy z ludu szukali, iakoby
„ zabić mogli. „ i t.d. Z dáie się rzecz, iż pierwsze
iest dostatecznieysze, właściwsze co do wyrazu i bliż-
sze przekładu Wujka. Gwarte drugie wydanie r. 1577. iest
nacrywiście przedrukiem tylko. W drugim i trzecim
przetworne liczba stronnic 1760, ustawy krotofil i
obwarłów zupełnie się zgadza. Gdyby zaś cała
księgi we wszystkich też same, w dwóch ostatnich
trzecie księgi Machabeuszowe są opuszczone z
uwagi, iż do kościoła krześciańskiego nie należą
te. Ani Leonsenbergier przekładu tego Janowego
gubić, a sam też sam dobrze go nie przyznaie. W przed
mowie ku czytelnikowi tak wyraża: „ Co się tycze
„ przetłumaczenia na nasz polski język pisma tego
„ O tém to pewnie wiedzieć i rozumieć możesz, iż

Wielka

Biblia wielka, praca i niemała pilnością i
przez niemały czas przekładane iest, Niemówi więc
o sobie, iakoby ie przekładał.

67 Przekład iest Biblia Brzeska Radziwiłłowska
zwana, podług Kalwińskiego wyznania. Jey napis:
Biblia święta, to iest Księgi starego i nowego Zakonu,
właśnie z Żydowskiego i Łacińskiego, nowo na polski
język z pilnością i wiernie wytłomaczone. na końcu:
Drukowano w Brześciu Litewskim z rozkazania, a
nakładem Oświeconego Pana Mikołaia Radziwiła
Xiążęcia na Olyce i Nieświeżu Woi. Wileń. i.t.d
roku 1563. — Przypis do Kr. Radziwiła Królowi Zy-
gmuntowi Aug. dany w Wilnie 1563 r. — W prze-
mowie wydawca wyznaie, że niewie kto iest tłuma-
czem biblii u Scharfenbergiera wprzód wybity przeczy-
tywaney Leopolicie, która ma za błędną, ale i swoiey
doskonałą być niemniemą. Karty, czyli karty są
po iedney stronie liczbowane; stronnic arkuszowych
liczbowanych zawiera 743. Andrzey Węgierski w
dziełach Kościoła swego wymienia pracowników, któ-
rzy się tym przekładem trudnili; to iest: Jana Laskie-
go, Szymona Zacyusza, Gregorza Orszacyusza, Fran-
ciszka Stankara, Piotra Stoińskiego, Andrzeia

Trecie

Trzeciskiego, Jakoba Lubelczyka, Franciszka Lizmanina, Bernarda Ochina, Jerzego Orlandrale i Xiędza innych. Dla podtrzymania wśród tłoku Socynianizmu niecierpiała tego nakładu żadna inna wyznań rozmowiczy, a syn wydawcy Xięcia Mikołaja Woi. Wileń. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Wojewoda tenże Wileń. zwany Sierotka, powróciwszy na łono Kościoła Katol. Kościoła wyklęcie go i zniszczył Nakład ten, i dla tego dziś bardzo iest rzadki. — Nowy zakon z tejże biblii przebity był r. 1566 w Brzeszu lit. Sprawcą tego wydania był Tomasz Kołowski, który swe nazwisko na łacińskie Falconius zmienił, a Xięznicznym Radziwiłłowi nowy przypisał.

Wtóry Przekład polskiej Biblii iest Szymona Budnego z napisem: Biblia, to iest księgi Starego i Nowego przymierza, z nowu z języka Hebrayskiego, Greckiego i Łacińskiego na polski przełożone &c. Simona Budnego, &c. w Drukarni i nakładem Macieja

&c. Uczony Bethkowski druk tej biblii oznacza w Łotwinie litewskim u Daniela z Łęczycy, ale tylko przedmowa z Łotwinia iest pisana D. 1. Maia r. 1572. Druk zaś iest wybity w Nieświeżu, co łatwo z Słowiańskiej zrozumieć można.

ia Kawieczyńskiego Starosty, czyli Namiestnika Nie-
świeskiego, dokończona po śmierci iego z dołożeniem
nakładow przez brata Hektora i Albrychta Kawieczyń-
skich od Daniela Abrz Lecycy dzierżawcy d. 15. Czerwca
1592. — Przypis Xięciu Mikołaiowi Radziwiłowi na
Dubinkach i Birżach Marszałkowi Xięstwa Litewskiego
W. X. L. od Hektora i Albrychta. O mim wspomina-
iąc że po zgonie Mikołaia Xcia Radziwiła na Olyce
i Nieświeżu brata iego chciano zbór wzruszyć, Woie-
woda go ochronił, przypis Kończąc Wiwat na Wzdrze d.
30. Czerwca 1572. — Daley przemowa Budnego, w któ-
rey wyraża że wpośrzod biblie Krakowskiego i Brzeskiego
były przekłady, że na wielkość i ciężar Brzeskiey przed
lat 9. wyszłey uskarzano się, że Mac. Kawieczyńskiemu
chcąc ułatwić wszystkim Biblii nabycie, drukarnię
przyczynił, papiernię zbudować, tem bardziey, że w
Brzeskiey pewne omyłki bracia obaczyli. Wzięto na
Synodzie Xięstwskim Kilku osobom, między któremi był
Budny, przeyrzeć ią i poprawić polecono. Budny więc
z Greckim, Kawieczyński z Niemieckim nowy zakon
znosić z Hebrayskim stary zakon inni znosić mieli. Po-
kazało się, że Brzescy Tłumacze w wielu miescach
chybili, znać ii tylko z Łacińskiego i Francuzkiego prze-
kładały i naywięcey o odchodzenia, pokrzywne starali się.

Cba=

Obaczywszy, iż poprawa wiele pracy wymagała, na
nowo tłumaczyć oba zakony przedsięwziął. Nie zna-
jąc "Judy" ani biegłym w rzeczach, a nieumiejąc wcale hebraj-
skiego, wezwał sędziów, ale ich odrzucił. Wyty-
kał pomyłki w przekładach Wujkowskim i Brzeskim,
ale i dla swego upatrzenie miał.
Księgozbiór Osolińskiego posiada inne także wyda-
nia biblii niemieckiej, wybicia dwoma tłoczniami
tego, to jest r. 1570. na którą koniec tego roku
dzieł: Drukowano w Nieświeżu nakładem Mar. Ka-
wieczyńskiego Star. Nieświerskiego przez Daniela Ho-
rana z Leopolu r. 1570. Objaśnień tych wydań Nie-
świeskich dostarcz Stronnie, ich przedziałów, zgadzają
wiersz do wiersza przypada, tj. cała karta jest taż karta
do 140 po jednej stronie znaczonych, prócz karty ta-
kiej, która w poznieyszem wydaniu niema liczby, a
ma ją w pierwszem, to jest 144. W drugiem po
skończeniu ostatniego rozdziału Objawienia S. Jana
po amen, dodano: Objawienie S. Johana i wszem
Księgom nowego przymierza koniec. Mimo tej zgo-
dności zachodzą niektóre w wyrazach odmiany. N.p.
w rozd. 2. w. 5. u Mateusza S. w pierwszem jest: Wsy
Afra strona Jordańska; w drugiem: wszytka kraina
przy Jordanie. w rozd. 6. w. 10. w pierwszem: Jozy w

tyt

Jelż w tył mnie Katanie. w drugiem: Idź za mną Katanie. W rozd. 6. w. 14. w pierwszem: Jnie wódź na pokuszenie, ale broń nas od złego, iż twoie iest Królestwo, i moc i chwała na wieki, amen. w drugiem: Jnie wodź nas na pokuszenie, ale wybaw nas od złego amen. J tysiączne podobne różnice widzieć ieszcze a w drugie, gdzie wydanie 1570 1570 1572 1572 kładzie lepsze. Takie przypisthi na brzegach stronic są w drugiem obfitsze i odmienne. — Cóż tedy za przyczyna, że ani w przemowie, ani w przypisie żadney o tem wczesniejszem odiszku pod r. 1570. Biblij nieczyni wzmianki, gdy ią o innych czyni? Zgodnosć ich w rzeczach do stron, wiersżow i t.d. wyraz rozdziałow, którego pierwszy Biblij zamiast Kapitułu użył, tudzież inne wyrazy nowo przez niego użyte zamiast Kapłany ofiarniey, zamiast pokuta pokazanie albo upamiętnienie, zamiast Kościół zbór, zamiast bożnica szkoła, zamiast kielich czasza itd. dowodzą iż iedne gdż tłumacza są dziełem, tegoż odiszku powtórnem wydaniem. — Znayduie sład w przemowie Biblij ka do wydania nowego testamentu wyszłego r. 1596. iż dwa wydania, czyli przekłady wybite w Niemczech licżyć się maią, gdy pisze: „Oprócz tekstu greckiego i łacińskiego miałem też przed oczyma wszystkie prze=

Biblij

„Stady nowego testamentu polskie: Krakowski, Brzeski, Nieświeski, Budnego i Czechowiców, wiec podwóyny był wybity w Nieświeżu — Nowy Testament Budnego dobity był powtornie z pagiem: Nowy testament, albo księgi nowego przymierza, przymowami, które annotacyami zowią, przez Simona Budnego w Losku. 1574. w ośmce. [8] 8my Przekład iest Marcina Czechowicza, napis: Nowy testament, to iest wsze nowe przymierze na język polski wiernie i szczerze przełożone. Drukował Alexius Rodecki. 1577. Lubo miesca nieuważa druku, niewątpliwie jednak w Rakowie. Tamże Sam ten tłumacz mianuie Marcin Czechowicz zboru małego chrystusowego w Lublinie zgromadzonego minister. Przymowia mu niektórzy, iż do słowa

[†] Wybicie r. 1770. niebyło znane Ill. Bethlenowi mu, ale wydanie od towarzystwa biblijnego angielskiego będący w Krakowie r. 1816. miał sobie o niem w szczegółowe wiadomości, gdy pisząc o polskich przekładach biblii mówi: „Dwaj przekład Andrzeia Wengerowa Simona Budnego iest Socyniański. Dwa iego wydania „r. 1570 i 1572. wybito w Nieświeżu w Litwie. Tego „wydania maią się tylko dwa exemplarze znaydować, trzy Jahrbüch. der Liter. 13. Bd. 1821. Wien. S. 16. Oba wydania ma dobrze zachowane Xięgozbiór Narodowy imienia Ossolińskich.

tryma przekładu Brzeskiego, ale porównywaiąc postrzegałem wiele niezgodności, których aby teraz sprostać, nie wypisuię, a wszakże i w nauce swoiey nie różnił; bytto bowiem zagorzały nowokrzczeniec, rozdziały Kapitularskie. Drugie wydanie tegoż przekładu wyszło z wyrażeniem miesca druku w Kałowie r. 1606. u Sebastyana Sternackiego. 1/.

9/ Przekład iest Jakóba Wujka. Pierwszy na koy testamencie iego tłumaczenia wyszedł na świat drukiem w Krakowie r. 1593. w ćwiartce. Powtórzone było wydanie w osemce r. 1594 w drukarni dziedziców Jędrzeia Piotrkowczyka. Znowu r. 1605 tymże drukiem w mniejszym kształcie bez żadnych dopisków pobrzeżnych, bez uwag it.d. takie i tamte r. 1621, od poprzedniego w niczem nieróżny, i znowu r. 1647. Przy wydaniach dwóch ostatnich iest pozwolenia Jana Argentus prowincyała pol. Jezuitów, w którem na mocy listu Zygmunta III. danego w Warszawie 1619. broniącego, aby kśiążki pisane od Jezuitów, bez dozwolenia ich Zwierzchności, drukowane były, niemocny, Andrz. Piotrkowczykowi nowy testament Wujka drukować i sprzedawać moc daie, r. 1621. — Lecz cała Biblia

9/ Na exemplarzu tego wydania, który posiada Kościoł Bożego Narodzenia im. Ojców Jezuitów iest zapisana pamiątka, iż go używał Król Stefan Batoryusz, czyli Stefański. — Jak zaś nadto były biblie za czasów Zygmuntowskich dowodzi Stan. Sarnickiego świadectwo, który mianowicie trzy tylko exemplarze biblii znajdowały się za iego życia w Polsce: iden u Króla, drugi u Stan. Biskupa, trzeci w domu Ostrorogów.

Biblia Wujka dopiero po iego śmierci r. 1599. za
pomocą Karnkowskiego Arcy Biskupa Gnieźn. wy=
miana, wybita w drukarni Łazarowej Krakow=
tu się rozbiegała. Przypis od kapłanów Zgromadzenia
do Oratorium III.
Jest List Karnkowskiego do czytelnika, przed
towanie i porządek ksiąg św. poprzedza. dicto, k
re całe 393. arkusze zaymuie. — Wcześ w pro
mowie wydania nowego zalecaią te przekłady po
przed r. 1593 liczy: „ Maią Lutrowie Sellucyan
„ w Królewcu 1581. Kalwinistowie Brzeski, nowy Krec
„ oy dwa chrześc. Nieświzkiego; Nowy testament
„ Budnego, a Czechowicza drugi, a mimo te wszy=
„ stkie iednak Budny wspomina Stanisława Mo
„ rynowskiego w Królewcu wydany, którego mi ia n
„ widział. „ Niewiem, gdzieby o tem Budny wspomi
ani ten przekład pilnym badaczom w tym przed=
miocie, iakimi byli Ringeltaube, Czepiel, Ko
Kraft wiadomym nie był. Słyszał iż było był ów prze
kład bezimiennie r. 1585 nie w Królewcu, lecz w
Toruniu wydany, bo i Murynowski, czyli Mu
rinus, był około tegoż czasu pastorem ewanie
kim w Toruniu. — Rzecz szczególniey godn
uwagi godna, iż lubo przekład Wujka z rozkaz
stolicy Rzymskiey podięty, od Grzegorza XIII. p
poprawa

pochwalony, powaga sobom narodowego polskiego
w Piotrkowie r. 1607. za iedyny prawy Katolicki prze-
kład polski uznany, i do używania zalecony był,
iednak od r. 1899. dotąd wydanie iego w Kraiu powto-
rzone niebyło. We Wrocławiu tylko r. 1740. 1771.
i 1786. 1806. tryliwie przebite zostało. Wspomnio-
ny wydaniec towarzystwa bibliynego w zdaney
sprawie z czynności swoich dotączna ta uwaga: Trzy
wydania Wrocławskie biblii polskiey mogły wypaść
3000. exemplarzów. Jakie to mała ilość wśród
tak potrzebnych dla 10 millionow duszy, która
mówi po polsku. Ledwie na sto tysięcy rodzin w Pol-
sce i Galicyi, ieden exemplarz przypada. Biblia pol-
ska trudna, drożdo nabycia iest. [illegible]

Teraz mówić mam o przekładzie Biblii przez-
ś. Rabego, i śmiało twierdzę, że go niema i nigdy
niebyło. Oto dowody. a. Iustus Rabe był Jezuita
i spółczesny Wujka, iakże mógł niewiedzieć o prze-
kładzie tey pracy współczłonka swego, a tém bardziey
iuż dokonaney? w tym razie gdyby nawet rozpoczęć
był ią, pewnie zaprzestał. b. Wiedz był powo-
łany od stolicy apostolskiey, aby ze pracy tey radzić
był zachęcany i wspierany od Prymasa Warmińskie-

go

go; iakie Rabe bez tego powołania i wyparcia,
mogł być tłumaczem, prace przełożyć i dokonać?
2. Biblia Rabego miała być wydana r. 1619. to
iest w pięć lat po iego śmierci; ktoż byłby się od-
ważył w druk ią dawać, gdy mu przykład Arystar-
chy od Gregorya XIII. pap. iako pracy katolickiej
pochwalony i zatwierdzony, od Soboru narodowego
pol. w Piotrkowie r. 1607 iako iedyny ku powsze-
chnemu używaniu zalecony? Czyli zwierzchność
nawet duchowna zezwolić by na to mogła by-
ła? 3. Jestże który z współczesnych, lub po-
zniejszych pisarzów, któryby o tym przekładzie
miał, lub podał wiadomość? Albożby był
Filip Alegambe takie Jezuita, w tymże cz. i
Rabe wielkie życzący, który wszystkie książki
Jezuitów bądź napisane, bądź tłumaczone gdzie-
kolwiek zebrał, czyliżby Sotwelle i Ouwin, którzy
zbiór iego dopełnili, pismienne inne prace Ra-
bego wymieniają, o tym zapomnieli? Czyli
drukiem tak znamienite, Rostowskiego, Latu-
skiego, Jabłonowskiego, Janockiego wyżej woia-
domości mogło być? W tych wszystkich

o re

z nieznanym przekładzie żadney nieznayduiemy
wzmianki. — Chrominski pisarz dawnych cyrkulskich
starożytności Szperacz zwiedziony od Le Long pi-
sarza Xiążki bibliotheca Sacra, w ślad ucznionego
Bethlowskiego wprowadził, który lubo rostropnie
wątpi o tem, w spisie jednak przekła-
dów polskich Biblii, tłumaczenie Justa Rabego
pod r. 1619. umieścił, i dał pewnie powód u-
czonej Społeczności cyrkulskiego Museum w Brzeskach
do uczynionego przez nią o nabycie iego Stara-
nia.

F. S.

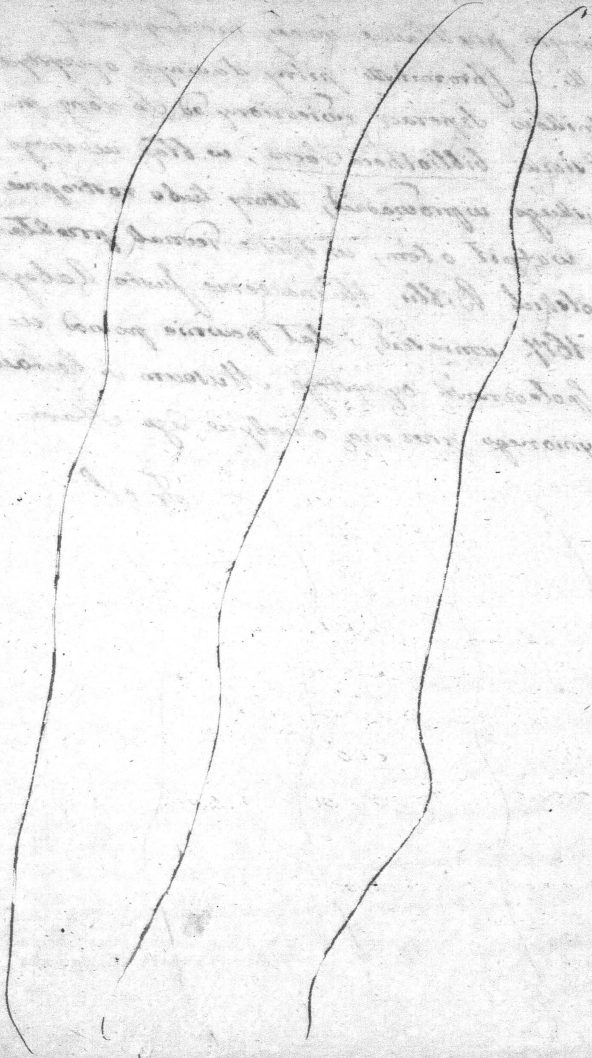

IV

Słowniczek

Zdrowych i niezdrowych pokarmów przez Stanisława Trembeckiego. [a]

Stanisław August Król polski będąc przyjacielem nauk i uczonych, lubił ich spo-
łeczność i rozmowy; bawiły go spory pisma-
rzów, częstokroć o rzecz błahą [b] toczo-
ne, które zwykł był podżegać, wszczęte pod-
sycać i utrzymywać. Na jeden z oczywistko-
wych obiadów, które mądrymi zwano, [66]
na które po kilka osób tego rodzaju uczy-
wać kazał, znaydował się Ignacy Potoc-
ki, Adam Kazimierz Czartoryski, Stanisław Trem-
becki, Grzegorz Piramowicz, Karol Wyrwicz
i prócz innych Bohler nadworny lekarz
Królewski. Gdy rozmowę o potrawy uwa-
żał

---

[a] Wiadomość powzięta z Wydawcą z ustnéy Piramowicza powieści.
[b] de lana caprina. [66] o tym to napisał Węgierski:
które król upatrzeniał, dobrą nieskazi,
Jeżeli koszt rozumu sam kucharz zaskazi.

INSTYTUT OSSOLIŃSKICH

zał Król, że Trembecki brał tylko iaszczyny i
lekkie tłokotki, gdy Piramowicz zaś nie dziecko
wał. Czemuż niebierzesz Piramku tych potraw,
które są zdrowe? — Bo ia własnie X. Panie
niezdrowe lubię. — Jakiż to? Król zapytał. — Oto
szynki, bigosy, kiełbasy i tym podobne, od
powiedział Piramowicz. Skrzywił się na to
zawsze w iadle wybredny Trembecki, a Na
ruszewicz rzekł: Może dla tego iż rzeczy nie
zdrowe do zakrzątanych należą. Wtym rodza
iu ozwie się Potocki, przytaczanie wydawać,
które nie są iak tylko rzeźb, Bekker i iego
towarzysze, tylko moc maią. Owszem, mó
wił Trembecki, rozum iż wydaie, a miłość
własna ich słuchać powinna; dobrze my
ślili Rzymianie, iż niema szczęścia więk
szego w życiu, iak w zdrowem ciele myśl
zdrowa. Mens sana in corpore sano.
Przestrzegam tego, i niewiele mnie obchodzi,
iż mnie dla tego dziwakiem zowią. — Jak
iak

iak piiacy, dodał Potocki, nazywaią tego
partaczem, który z niemi z kolei kielicha
duszkiem nie opróżni. Nie raz iuż te obelgi
odnosiłem. Wszakże rzekł Nadrzewicz nay
łatwiey by było aby potrawa niezdrowa,
la zdrowiu, ireli od tego zależy, zyskać
pozwolenie lekarza, i o tém się do nasze
go Eskulapa odwołuię. — Na próżno go za
rzepiacie mówił król, wszak wiecie, iż ie
dzące rozmowy nieznosi. Jak iuż, odezwał
się Bekler, kiedy im, to nieprzydam, naiadł
szy się kwiecistemu odpowiem. — Niezdrowski
Woiewoda, kończył Nadrzewicz, aby był po
wonny swey zdrowia, razem z sobą lekarza
upatrzał. Gdy Bekler tedy nieodpowiadał
Piramowicz śmiał się, a Trembecki nie
cierpliwy, coś niby szeptał; przedmiot się
rozmowy odmienił, obiad się skończył.

We czwartek nadszedszy przyniosł Trem
becki papier i oddaie królowi, mówiąc:

Oto

Oto iest N. Panie Stowniczek zdrowych
i niezdrowych pokarmow, ktore w skut-
ku dzis tygodniowey rozmowy opisalem,
a powaga znawcy, do ktorey sie tu odwo-
luiemy, spis ten zatwierdzila.

Pokarmy zdrowe.	Pokarmy niezdrowe.
Cebula, czosnek, pory,	Wieprz, swinia, prosie,
ktore iako pomocne zdro-	z cała swoią rodzaią,
wiu i nayskuteczniey ie	dną rodziną, tak domo-
od upuscia chroniące,	wego wychowania, ia-
we czci prawie Bohkiey	ka i dzika. Ustawy
Egipcyanie mieli, a kto	Hebrayczykow poli-
rych zalowali zydzi	czywszy ten rod na
wychodzac z ich niewo-	czelnie w pocrzed nie-
li. Gdyby nie ich wzy-	czystego zwierzat, stu-
wanie, dawnoby była	sznie bardzo wzy-
wytępiła u nas to nie-	cia im rzgo w pokar-
chluyne plemie cho-	mie zakazały.
rób zaraza; to ich w-	Jesi, kaczki, i inne
trey	im

Pokarmy zdrowe.	Pokarmy niezdrowe.
utrzymuie i rozmnoże-	im podobne wodnoziom-
nie pomagaią.	ne stworzenia równie
Mięso wołowe, cielęce,	plugawego wychowie-
baranie, i z innych zwie-	ciaki owonia. Indyczee
rząt otrytych sierścią,	mięso nietak łatwo roz-
byle nie szczecią, tudzież	puszcza się w żołku
ptrzastego ziemnego oro-	żołądkowym, a prawie
bia, co chodzi lub lata,	iest iszcze trudniejsze
z uwagą iż młode, niże-	do strawienia.
li stare, gotowane ni-	Ilustości wszelkie ia-
żeli pieczone, iest stra-	kiegokolwiek miana
wniejsze.	są do naymiestrawnieyszych rzeczy należące.
Chleb dobrze wypie-	Jaki o nich wydaie
czony, byle nie prosto	

zpiecu. Wyrok

[c] Nie iest to tylko nawiązkiem rzucone zdanie, ale z doświadczenia mieść tydami zaludnionych, i nimi nawet zaciemnionych, a prawie wolnych od rozsa- rzenia zarazy, za istotnie prawdziwe uznane.

Pokarmy zdrowe

z pica, bądź żytny bądź pszenny zdrowym iest pokarmem. Niektórzy utrzymują zdanie dogodne dla ludzi, że chleb zostawiony i wyschły zdrowszy iest od świeżego, ale doświadczenie dowiodło, że skórka nie iest od rozkoszy strawniejsza. Lepszy zaś iest zawsze, bo zdrowszy, chleb polski niżeli francuzki; bo do francuzkiego pieprzu soli mieszać

Pokarmy niezdrowe

wyrok Galenus: dla słabego dla tego nie wyłączył ma, dla młodego.

Niedojrzałe owoce, nowotne wszelkie, iakiekolwiek łakotne, za trucizną, która rodzi ogrzybki, zimnice trudne do pozbycia, i wielkie zaburzenia w żołądkach zwłaszcza słabych sprawuie. Owoce wszystkie są rozwalniaiące innych, lub rzadkie. Zbyteczne ich używanie nie iest bez niebezpieczeństwa. Pomidory i pieprzne od

nowy

nie

Nihil difficilius quam omnia pinguedo digerere.

Pokarmy zdrowe	Pokarmy niezdrowe
niezwyczaili.	nayzdrowsze. Skorzki
Mleko iest bardzo	owocow pestkowych
zdrowe, ale prosto od	trudne są do strawie
krowy, niezaś iuż kur	nia.
sem zepsute, albo psu	Ciasta z wielością przy
się zacynaiące, to iest	praw i zakalcem przy
smietana i smietanka;	dalnego chyba kisz
ale iedną i drugę, mia	gowiązom, niegodziwe
nie wiele od nierdzo	są; tem szkodliwsze
wych wyiąć mo	tabrome dla dobrego
żna.	smaku, piękney postaci
Iaia do pierwszego	tic i ozdobnego narzą
rzędu tatwych do stra	dza.
wienia pokarmow zalt	Grzyby wszelkie z ca
ta Salernitańska poli	tem owocem iednoro
cza, ale surowe i mięs	dnem pokrewieństwem
kie iest	do iadrzego kolowicia i
Jarzy	mienia

iest si sumas ovum, molle sit atque novum. Ludw. Lem. y

Pokarmy zdrowe	Pokarmy niezdrowe
Jarzyny i owoce byle dojrzałe, to iest przysposobione z przyrodzenia do strawienia łatwego. Jeśli ciało wielkich mięsożernych zwierząt, te miały być ich jedynym pożywieniem jego. Szpinak bez przyprawy, chwastu; szparagi raczéy z solą niżeli z masłem, i bez zbytku, łatwość strawienia	imienia należą, nie wyłączając nawet grzybów, szampionów i rydzów. Wszystkie są owoce zgniłemi. /def Owoce oleyne, iabłka, migdały, orzechy wszelkie, kasztany i t. d. nie łatwo trawić się dają. Doświadczyli spalanzani, że pogryzione nawet rodzynki, dwa dni w żołądku niestrawione leżały. -

winna

Zup.

/def Stuchowczyk nasz mawiał o grzybach: Gdy nayuy borniy będą przyprawione, nayleprzy iest na płot z wyrzucić. Żadnego lekarstwa dla swey złości przyrodzonéy nie cierpią. Marcin z Urzędowa o przyrodz. ziół.

Potrawy zdrowe.

wienia zaleca.

Kaszę z ięczmienia, krzachi, owsa, szczegól niey wygotowane z nich kleiu przyprawione so. łą do zdrowych potraw mów należą.

Okonia, Sandacza i miętusa mięso iest zdrowe, od octu tylko i wina może nabrać twardości, żydowski eau sposób ryb gotowa nia iest nayzdrowszy.

Piwo proste i iadłodaj poy iest zdrowe i po żywne, i gotowane też iadłego przodkowi na si za rannie iadło wzy.

wali

Potrawy niezdrowe.

Zup zwłaszcza gorących nie pochwalam; iadaią ię więcey iak innych potraw, bo zwyczay ią pierwszą czynności a, wia; bez potrzebnego roz, robienia do kiszek prze ko przechodzą. Wszelk i wielość napoiu strawno ści iest szkodliwą.

Wędliny wszystkie, so, lone mięsa i iarzyny dla zachowania dłuższe go, trudney do strawie nia twardości nabieraią.

Jagły zostawmy Ta, tarom ulubioną ich wą strawą. Lataiącym dzień cały na koniu

wiko

Pokarmy zdrowe	Pokarmy niezdrowe
wali; lepsze iest piwo od herbaty i kawy, ktore rym miesca ustąpić musiało.	sebrodzić niemogły. fff
Barszcz tez, byle nie tłusty, sam z siebie iest posilnym i zdrowym, rownie iak i owsiany z wymyślnych stołow wyprzedzi, yże iest zdrowy do wodzi cera rumiana nasz, go, valow naszych, ktore zzy naporzeczy kisie	Ryby im wiąszsze, im starsze, tem mniey są zdrowe, młode zaś nie nawarta. Raki stare niedostrawnie, nie do vdzenia są młode. Ryb solonych mięso twardnieie i z trudnością się trawi. Stawowe tez i błotne niestrawnieysze są od tych, ktore się w wodach czystych i biezących polawiaią, tudzież zaraz po vlawieniu, są zdrowosze, niżeli dłużey
Con	Torzy

fff Gdy Tatarzy Podola polskiego panowali byli, za miast płacy poboru, po osmadziu iagieł z roli zsypywać im podołabki musieli. —

Pokarmy zdrowe	Pokarmy niezdrowe
lem i chlebem owsia- nym się żywią p. o/ Ser zwłaszcza stary, natkształt przekąski iedzony strawności po- maga. Tłuszcz iest naypomo- cniejszy do tra- wienia pomocą, u.	trzymane, Morskie które suszone, lub solone nam przywożą, zdrowe bydź nie mogą. Ostrygi, slimaki, śledzie byłyby zdrowe, gdy są świe- że, ale iadne z przyczyny przyprawy, drugie gdyż są solone, a tém bardziéy zdrowe

Tłuszcz

p. o/ Neuestes Conversations-Lexicon, oder allgemeine deutsche Real-Encyclopedie für gebildete Stände von einer Gesellschaft. 2. Bd. Wien 1826 s. 178. takie daie barszczu naszego opisanie: Barszcz ieść, ulubiony napoy P. tatarów: mąka ięczmienna, albo kasza rozdaią się nalewa, i w ciepłem miescu gdy przez fermentacyą zakwaśnie, z solem mięsnym, z buraczkami kwaszonymi, i inną ogrodowiną kwaśną zmieszany gotuie się. Takie się rowie miesza mia słoniny, i tartego chleba. Jestże to barszcz?

Pokarmy zdrowe

Łatwia rozrabianie się pokarmow w sobie żołądkowym; iest ie, dniem z lekarstw naybardziey wzmacniaiącym ciała. Osoby słabe i stare mieszać by go do każdego pokarmu i napoiu powinny.

Sól iest przyprawą naypotrzebniysza, wzbudza cnotność żołądka, dodaie smakku potrawom, i z soków trawiącym ie rozpuszcza.

Pokarmy niezdrowe

wzdęcie łatwość strawienia utrudzaią.

Iaia twarde cyotowane, ne, furmanskie pokarma, dla zdrowego żołądka strawnemi nie są.

Kapusta kwasna i bigos pokarm prawdziwie hultaiów, do strawienia łatwe bydź nie mogą; trudniysza zaś iest biała i czerwona, niżeli czerwona, a ostatnie, niżeli liście.

Grochy boby, soczewice i młode ich strączki, ledwie ~~iuż~~ zdrowych niemogą.

Ale się nie rozwodzą rzeczy w dalszem. Rozgada

gadałem się, lubo gadatliwość nie wadę, o którą mnie naymniey winić można. Zaczę, piony za broń obcą chwytałem. Nie złoż ię, półki nie powiem, co w aforyzmach Hipo, krata czytam, że dla zdrowych wszystkie potrawy są zdrowe, zbyteć ie było w tru, iznę obracać. Utrzymywał niegdyś Platarch, a za iego zdaniem poszli Lemery, Rouseau, Condillac, i wielu innych, iż człowiek nie iest mięsożernem zwierzem, ale iż ego przy, rodzenie do roślinnego pokarmu przerena, cyło. Mimo przeciwnego zdania wielkiey liczby lekarzów naypowszechnieyszych, którzy a zębów, kiszek i żołądka, dowodzą temu iść mięso powinni, niemogę na nie przy, stać. Bo chociaż nam starożytność za, dnęy o rodzaiu pożywienia pierwszych lu, dzi nieudzieliła wiadomości, (tego przy, stępu rozumu w nioskiem dochodzimy, iż pierwiastkowi mieszkańcy ziemi, innego

rolę

iak roślinnego niewinnymi pokarmu, nie znanem były żadne przyprawy, ani sól nawet, którą dziś dla strawności, dla zdrowia istotną być mniemamy. Nie przyprawienie więc, ale obrzydliwo mięsożernym uczyniło człowieka. Niemal on pewnie na poziranie krwi i mięsa zwierzęcego od wazyć się mógł. Lecz gdy w niemi zasmakował, ten rodzay pokarmu stał się iego potrzebą, która z dawnych pokoleń do dzisiejszych przeszła, i powszechną się stała. Żyli nasi pewnie dawniey ludzie dłużey, niżeli w wiekach późniejszych, a gdyby to mnie zaprzeczonym być mogło, co tylu iuż dowodziło, przyiętem się przynaymniey utrzymam, że byli zdrowsi, bo nie znano niegdyś tey liczby lekarzów i lekarstw, co teraz; nawet choroby które dziś świat dręczą, nieznane były. Nie iest iuż zapewne w mocy ludzkiey

Odmie

odmienić potrzeby natoczne, ale iest w mocy
człowieka każdego zawrzeć zbytek umiar-
kowaniem pożądliwość zagnać, wstrzemięźliwością
zdrowie od cierpienia ochronić, słabemu
ty zdrowie powrócić i ustalić, i życie do gra-
nic od przyrodzenia pozwolonych przedłużyć.
albo: niemamy przykładów Augustów Bar-
tola i tym podobnych; albo: niesmiertelny w
swoiem narodzie Newton, i sławny Wenet
Cornaro, mimo słabego zdrowia, które im
nietylko życia długiego, nie dozdrzeć bar-
dzo późnéy starości przez umiarkowa-
nie i wybiór pożywienia. *) Może by po-

zyteczne.

*) Hufeland w Makrobiotyce swoiéy tego iest zdania,
że tak jesteśmy stworzeni, żebyśmy 200. lat żyć mo-
gli; Struve Okres życia do lat sto zmniejsza. Nasza
wina iżeśmy tak długo nieżyjemy. Powtarzał to w.
ozony Bohusz Swistrzonciewicz Arcy Biskup Mo-
hylowski, żył on blisko wiek cały, ale przez lat

50 ści

„zyteczne było utrzymywanie życia pokarmem
braniym pod miarą i wagą, iak czynił Jan
„Kitoryusz, ale ten Komuśby się nie sprzykrzył?
Wymiarem potrzeby ludzkiey iest głod, a ten
przyrodzeniem samem i strawnością zdrowia
„Lany, nie zaś przyprawami wzbudzony. A
iako przyrodzenie samo w skazie potrzeby,
tak i sposoby iey zaspokoienia wskazywać
powinno. Głod iest nayleprzym kucharzem,
sól naysmaczniejszą przyprawą, wodę
naypodrowszym napoiem. —

---

50. wielce wstrzemięźliwości przestrzegał. Trem
„bedki przeżył lat 90. a od lat 30. przed śmiercią
mięsa nieiadał, i pilnie się strzegł niezdrowych
pokarmów. Wprzód Wacław Rzewuski Kasz.
Krakow. i Hetman. W. K. tychże lat blisko do
„ciągnął, ale codzień iedną tylko potrawę iadał,
ile do nasycenia się potrzebował. —

VI

Uwiadomienie,

o maiących się znayd ować starożytnościach w Krayu naszym, w Galicyi.

przez Xdza Jmnosz. Rosiszewskiego, Sto. warzyszenia naukowego Krakow. członka.

Zapewne ważniejszą usługą byłoby dla ubogiey Publiczności, rzeczy dziwne same mu nawet zobaczyć, roztrząsnąć, opisać, odrysować, a swoie uwagi o tym dołączywszy, do dalszego dochodzenia, i rozsądnego badania uwiatlegszym to przełożyć; ale gdy czasu i innych okoliczności niedozwalaią tego, abyśmy to sami uskutecznili; gdy znaiomi i przyiaciele nasi, bliżsi tych rzeczy, chociaż uczuwani, swoiey pomocney ręki nieużyczaią nam, do tego; zdaie się nam że lepiey iest to co u nas nayszych dosyć, tak iak wiemy Publiczności ogłosić, aniżeli zamilczeć.

Xo

Budząc tym w innych badawczą ciekawość, otworzy się dla nich pole do publikacyi zastugi, zrzuty w rzeczach wątpliwych, co prawdziwego czci wskazali, obrzucając z przeszłości tatwowierności, a w poszukiwaniu innych cześć ważniejszych, może się tym zniszczyć nagamna oboiętność i niewaga. Jemi to warnemi pozycyami powodowany, to co mnie doniesiono publiczności donoszę.

Pod Ilią się znaydować starożytna iakaś budowa, czyli pomnik na gościńcu idącym z Sokołowki do Lwowa niedaleko od drogi odległa i położona w pośrzód moczaru. Jak mnie donoszą, budowa ta ma nosić na sobie cechę najodleglejszej starożytności, a nawet, iżeli oglądaiący ią, niebyli zbytnie uprzedzonym Antykwaryuszem, ma zasiągać czasów przedchrześciańskich w kraiu naszym.

Jemi

Pomimo mego dowiadywania się, postać tey budowy nierostała opisana, ani że brane zostały wieści ludu z przyległych temu pomnikowi włościjan.

2do W Mieście Drohobyczy, na Kościoła

farmy.

jak Mmieniać należy, iż tu iest mowa o włości Ko. Krolowska zwaney, w Obwodzie Złoczowskim nad rzeką przy granicy o mil 4 od Olesska, 10 od Lwowa położoney, mieysce, dawniey stołeczne państwowey, stąd do Podhorec przeniesioney. Przy bowiem są Sokrolowski w Galicyi. Jedna wspomniona, druga w obwodzie Brzezańskim, z parafią łac. włosc dziedziczna Mrozowickich imienia, iest mianita iest dla wzrosowego rolnictwa, dla kształtnych budowli, ogrodów, i fabryki bu. rakowego cukru, lub udoskonaloney przemy. słem i nakładem samego dziedzica, iż mało ustępuie z trzciny robionemu. Grecia iest w Obwodzie Krolomyjskim nad rzeką Rybnica przy. należąca do włości tamtych.

farnego przy ołtarzu znaydować się ma ha-
mienna głowa. Niesie wieść ludu: że przy
braniu iszcze fundamentów, gdy ten ko-
ściół budowano, ta głowa dobyta być
miała; i że ma należyć do olbrzyma,
którego reszta ciała, iszcze pod funda-
mentami kościoła spoczywa. Gdyby tak
istotnie potwierdziło się: mogła by ta głowa
należeć do pogańskiego iszcze iadrzej-
Bożyszcza, który pogruchotany został
zakopany pod fundamentami kościoła
tego. – Ale mnie donosi dawny tamecznej
Proboszcz: że był niegdyś zwyczay przy
konsekracyi kościołow, stawiać podobne
pamiątki w obrazie głowy Biskupa,
na znak poświęcenia gmachu; w tym
iak się rzecz ma, zostawuię pilnym ba-
dacrom bliżey tey rzeczy będących, i na-
ocenie ią roztrząsaiących. –

3^cie Ma się znaydować na Podhalu, umie-

szczo

szony teraz w Ogrodzie u Hr. Malinowskiego Ludwika Posag dawnego Woiewody Pogańskiego, wynaleziony przy kopaniu rowu w dawnym stawisku. Lud prosty miał to miejsce za swiętę uważać, gdzie to Boży szczęście wynalezione zostało, a nawet pomiędzy mniejszi, mieli skrobać ten posag, i wierzyć tego prozdku za Lekarstwo na febrę, skoro ten posag wydobyty został. Opisanie tego posagu i odrysowanie by. Zoby bardzo pożądane. /b/

Wej.

/b/ Jeżeli Szanowny badacz pomników krajowych, i gorliwy w staraniu nabycia i rozszerzenia o nich wiadomości, nadesłał wydawcy następujące domieszanie W. Gabryela Hohendorfa. ——— ———

~~Domieszenie W. Gabryela Hohendorfa~~ względem posagu znayduiącego się u JW. Hr. Malinowskiego Ludwika.

Zocho

Wydawca Czasopisma Księgozbioru Narodowego Imienia Ossolińskich, ieżeli wrna, że z ogłoszenia niniejszego za wiadomienia może wynikać iakaś po-

ożytek

Lochota i przyiemnością doprzednim nakłoniast Swóy rozkaz, chociaż krocke z oprzemnieniem przychodzę doniesieniem. Na mieścu oglądalem to Rósłwo naszych Prodków, iest to szubrowy kamień, pięć łokci wysokości maiący, w klęsłość u góry tego kamienia iest widocznie dłutem rzadłbiona; w całey reszcie niemożna prawie dosledzić rzeźbi kamieniarzey, prócz iednego rysunku srzodkowego, ma to być rozdział dwóch osób Kastora i Poluxa, czyli iak ich nasi prodkowie nazywali: Lelum Polelum. Że wszystkie domysły tego bóstwa, nieudzerzają bynaymniey w oczy, za rzeczą dziwem wyobraźni, kto za podanie na miejscu ma wątpierać, gdzie ludzie dotąd swym bodziom ten kamyczek na-

rzywają

zyteli w dochodzeniu rzeczy krajowych, o co tak usilnie i pracowicie z wielką za- sługą dla Narodu staral się sam; racz

tez

zywaią, i teraz wszędzie do kamieniołomu biegaią, strugać go na różne smiesno-zabobonne le- karstwa. — Ciekawy iest ten kamień z rodu swoich, bo nieiwygrzany, wielkości; bar- dzo mało tknięty ręką rzeźbiarza, w egipskim sposobie, iedynie co do naygrubszych rysów u spodu mena nawet zakończenia; słowem iest to albo pomnik naydalszey starożyt- ności i dzieło pierwiastkowey sztuki; albo prosty z ręki natury ulepek, do bey godno- ści boiska wyniesiony. = Dowcipny i grzecz- ny Gospodarz Hr. Chalinowski z umieniem podkasztrował moiey ciekawości; podczas mi- nie w niemiernym swoim ogrodzie znaczne wywyższone miysce, gdzie na podstawie granitowey z brzegów Dniestru wziętey, ma

być

te krótką rzecz pomiędzy innemi umieścić.—

---

być w mieniony ten ubóstwiony Kamyorek, mowią Kamycrik, bo granity co na podstawę do niego służyć, mają 16ᵉᵗ i więcey łokci w obwodzie, a do 9ᶜᶜ łokci wysokości ma, iące, sprowadzone na tem miyscu widzia, tem; olbrzymie i bardzo kosztowne dzieło, które bardziey iak sam ten kamienny bożek „potomność" zadziwi.—

Wydawca sądzi być potrzebą przydać do tego doniesienia następuiącą wiadomość, iż wioskę drudzioma imienia Hr. Kalinowskich iest Kamionka wielka, a miasteczko w obwodzie Kołomyiskim położone przy potoku Kamionka do rzeki Czerniawy uchodzącym, o mil dwie od Kołomyi, przez Stefana Batorego króla r. 1576 Iwanowi Kalinowskiemu

w nadgro-

w nagrodę zasług woiennych w Dziedzictwo nadana, z niey przeto dom Kalinowskich dawno się pisał; przyległa iest lasowi wielkiemu Chorosna zwanemu, wartemu lepszey o mieni wiadomości, niżeli ią dotąd mamy, lubo i o Kamionce nic dokładnego nie wiemy. Lichtenstern nayleprzey kraio piśmie państwo monarchii Austryackiey niewrem z tąd te powziął wiadomość, iż Kamionka iest Rusinów niemitów osada. Co do opisanego Pomnika, nieiest nowém odkryciem. Duńczewski w wiadomościach, które do kalendarzów w Zamościu pierwey mi, go wydawanych, niektóre zeacowane z wieyskiey dołączał, a do których stosować można dawne polskie przysłowie, iż i w smieci perłę trafem znaleść się komu zdarzy, w kalendarzu z r. 1767. tę umieścił: „Jadąc z Stanisławowa do Śniatyna na Kamionkę daią się widzieć Kamienie wygrzebiające

mez

„ mężczyzny i niewiasty, i brzy chleby. Pierwsza
„ kamienie rowią z dawna tamecznie obyczaj
„ tele kurny, powiadaiąc, że ci kumowie
„ brzymaią przy chrzcie dziecie, za grzech z
„ sobą popełniony, w kamienie dwa skupio,
„ we zamienieni byli." Wielka starożytna
dawność tego kamienia iest niewątpliwa.
W strathie zdaie się, że od niego i miejsce
osady kamionki nazwę wzięło. Kamion=
ka zaś dla tego wielka się rowie, iż iest
przyległa osada mała kamionka zwa=
na, przy innym potoku maiącym wpaść
do Druta leżąca, niemaiąca nic szczegól
nieyszego nad to, iż w pobliskości iey wę=
gle ziemne odkryto. –

VII

O Skalnym Oleiu, czyli porkurze, iako właściwym płodzie ziemi Galicyiskiey.

Skato-oley, czyli oley skalny, po łacinie bitumen lub petroleum, po niemiecku Bergöll, dawniey po polsku kipiączka, lub ciekawica, a w mowie pospolitey na Rusi porkura, lub ropa zwarzy, iest tak, iak sól, bursztyn, iclaio, i t.d. właściwym ziemi Galicyiskiey płodem. Tam prawie wszędzie gdzie sól, gdzie wody są słone, i porkura znayduie się, lub łatwo znaleziona bydź może. Niepotrzebuie bydź nawet bitumiczney przesączona i przetworzona we wnętrzu ziemi, zbiera się na iey powierzchni, a to tak spolicznie, że ani się bata, ani wytryska, ani przybywanie tey cieczy postrzegać się daie. — Ponieważ zaś nie na to powszechnego, iako iż cały ogrom naszych Karpatów na soli kamiennéy posadzie leży, a nią nasiąknione wody słone całem wnętrzu całego ich podgórza, i prawie równoległe względem ich grzbietu się ciągną, przeto i porkura niewątpliwie tegoż położenia się trzyma. Nic więc dziwnego, że w wielu mieścach porkura, widzieć się daie, w których znaydowanie się wody słonéy, czyli soły, śladu żadnego niema. To owszem

dowo

dowodzi, iż wciąż kaspackiego podgórza wkrędze bę
ney wody słoney, a w dalszey głębokości i soli kamie
ney dokopać się mogli. Jako zaś sola iest pewne
bliskości soli samey skarżówka oznacza, tak porbur
za skarżówkę bliskości wody słoney uważana być
może.

W wielu mieiscach w małey ilości, i tylko
niegdzie dobywa się i w innych, zwłaszcza gdzie
ozniejsze i znaczniejsze za studnie wody słonej w
większey obfitości porbury zachodzą. Owszem zasta
dnie, w których surowica solna nieprzyiemnego
od niey zapachu nabywa.

Aby zaś ułatwić zbieranie się porbury, takiego
pospolicie wrywaią się sposobu. W bliskości iey so
lu bierze się dół w ziemi głębokiey na 9 sążnie, do
którego porbura razem z wodą zbiega, lecz woda na
dół opada, a porbura po wierzchu pływa. Aby
zaś ią oczyścić z brudnych mułów, miesza się ią
często w tym dole wraz z wodą, poczém zaraz
czystsza na wierzch wypłynie. Na ostatek tego do
łu wydrążaią w ziemi małe dołki naksztalt

wrzo

wrzoney głowy cukru. W dołki te oczyszczona porkiet zlewaią, a gdy po 2. lub 3. dniach, woda w niemie wsiąknie, zbieraią samą iuż porkiet oczystką żołtawą, a osobna pozostała na spodzie, gęstsza i brunatna wycierpuią. Ponieważ dołki nie są wykładane deskami, przeto się nieraz zdarza, że oberwana z brzegów ziemia zebranego porkietu zawala. Zlana do beczułek porkiet, po wsiach i miasteczkach rozwożą, i na kwarty przedaią; dawniey kwarta po 3 kraycarów płaciła się. Używa iey lud do kagańków, do smarowania skór, wozów, i bydła przeciw zarazie, do wylewania cegieł i statków, aby trwalszymi były, i wody w siebie niebrały. i t. d.

Oczyszczona porkiet, którą iuż tym w tedy dla różnicy Mato-oleiem nazywaią, pali się dobrze, lubo dymigsty i kopci, nie iednak po sobie nieostawia, i cały się wypala; talkowy do oświecania ulic we Lwowie używany bywał. Druga zaś podległa pełna mułów pali się ciemno, więcey kopciu sprawia, i po wypaleniu popiół i ruszel z niego zostaie.

W Galiqi obfitsze porkiety płyną w Nahuiowicach i Popielach w obwodzie Samborskim, gdzie fabryka ich

ich oczyszczenia z nayduiesze, takie w państwie Do-
hobyckiem, Truskawcu, Mobodrze, w Ulizkowie Sta-
rosoli, Peczyniczyna, Lacka, Kosmacza, Swolney,
Stanisławowa, i indziey. Sakryfa oczyszczenia roczne
przeszło tysiąc garcy Skatolcinu wydaie. P. Hecker w
Skatolcey przeczyszczony nafta nazywa, lubo Na-
phta znana w Skarpatnadij
[illegible] w innego bytu,
podług doświadczeń przez niego w wielkiey ilo-
ści czynionych, dwie trzecie części go porkura czy-
daie; to iest 3 garce porkury dwia dwa oleiu
Skatolcinego. Przeczona galicyiska nafta różni się od na-
fty, iaka w handlu zwykle widzieć się daie, przez
zapach iuchtowy i smak oleisty. Jest zaś bardzo
wyiewny i zapalaiący się, i dla tego sądzi P. He-
cker, iż nayleppiey do świątła
[illegible] użytym być
może. Dowiad zaś tenże, iż bardzo dobrze też
służy do wywabiania wszelkiey tłustości, nawet
mazi wozowey, z sukna i z wszelkich tkanin wel-
nianych, bez naymnieyszey odmiany barwy, to-
wnie też z pożytkiem używać go można, iako
balsamu do gojenia ran, a pozostaiącego
zaś po spaleniu węgla, czyli węgla, do rodzenia

---

[m] Kontrollor exp. Sol. galic. ob. Jahr Bücher des politechn. Instituts. Des Ritter. Joh. Prechtl. 1820. Miscellen art. 20.

tuszu.

Częstsze doświadczenia w kopalniach i więzieniach nauczyły, że światło palącego się naftowego skto=o-leiu, zwłaszcza w podziemnych kopalniach, gdzie żadne światło łojowe palić się niedało, bez żadnego szkodzenia zdrowiu pracujących, dobre swiecito, i że te choroby, które się zdarzały przy świecach łojowych paleniu, przy używaniu tego światła dostrzeżone niebyły. Lecz to nadewszystko mieć należy, że zastosowanie teraźniejsze porfiury iest prostsze, i nieprzyprowadzone jeszcze do tey doskonałości, iaka mu przemysł, płodny w tysiączne wynalazki, z czasem dać może; to zaś do życzenia pozostaie, aby iakiś przedsiębierca, któremu był na spokojności i wiadomości ku temu potrzebney nie zbywało, wynikaiące korzyści dla Galicyi z tego iey ziemi właściwego płodu korzyściom drogę otworzył.

Gdziekolwiek znayduie się porfiura, tam w ziemi w różney głębokości, i w różnem położeniu znayduią się nieiakie stwardniałości żywiczne, które niczem innem być się nie zdaią, iak tylko kawałkami skrzepłey porfiury, w stopniu krzepiącego się lub już ukrzepłego

bur

bursztynu, zupełney, lub niezupełney iestzce twardości. Ostatnie, zwłaszcza, które zachowuią zapach i tłuszcz iestże olejem, naylepiey daią poznać stopniowanie przetworu „portugy" na bursztyn.

Lubo zaś, iak się rzekło, w wielu mieyscach podgórza Jaworzyńskiego znayduie się, nayobfitszy iednak na Polesiu po nad rzekami: Opit, Styr, Mizunia; oktore Szczerzan, Dworzec, Drohobyczy, to iest tam naywięcey, gdzie skałowate leżą bryły; iż bursztyn nasz, iasnością za Sycylijskim i Krystalizowany skałowey porytaś wygląda.

Nie iest on wprawdzie tak iasny, ani w tak wielkich sztukach, iakie w Prusach, Litwie, a szczególniey w pomorzu Baltyckiem znayduie się; ale co do własności iest zupełnie podobny i koloru różnego. Odmiana bywa zielono-żółty, czerwony, lub ciemno brunatny, zawsze w kształcie kulistym, powłoką cienką, i glinkowatą pokryty, czyli powlecrony; na ogień rzucony, łatwo się wzapamięć zapala, i zapach przyiemny daie. Jest iednak i tali, zwłaszcza koło Mizunia, który dla różnowarzystek do palenia nie iest przydatny. Ma on i tę własność, która starożytność poryptywała za szczególnie go odznaczaiącą, a która iest przyrodzona, gdyż żywicy, iż tarciem rozgrzany, rzeczy drobne i lekkie do siebie pociąga. /x/ Nie te

/x/ Succinum, karpax etiam dicitur, quod affricta calefactum paleas et stipulas rapiat. Plinius.

Nielicia, bursztynu, ani tawica, ani żyła ciągła, jak
kruszce, ale znachodzą się pewnymi szlakami i niby roz-
trząśnione. /d/ Ucrony Hacquet około Duczacza znajdo-
wał Bursztyn w marglu wapiennym i w piasku na-
pełnionym muszlami morskiemi, i sądził, że mógł być
krystalizacyi żywicznéy odwiecznym utworem. Zdanie
znawców biegłych w nauce nieżywych przyrodzenia wzglę-
dem pierwiastków bursztynu, iż iest właściwie utwo-
rzeniem stwardniałey żywicy, popiera nasze. A iako bur-
sztyn w pomorzu w iasności, barwie żółto-woskowéy
i wielkiey kruchości okazuie stad, że się z drzewnéy utwo-
rzył żywicy, tak naszego barwa ciemniejsza, mniejsza
kruchość, i niekiedy zatrzymany zapach wydaie, że utwo-
rzu iego pierwiastkiem iest porfura. Wniosek co do
pierwszego zatwierdzity czynione z rozsądną baczności
przez światłego Potulickiego sędziego, który tam w
Pomorzu, gdzie największe drzew zwaliska zasute le-
żą, postrzegać jeszcze można było, najpiękniejsze utwo-
rzenie bursztynu znaydował. Mieli ~~zdanie~~ więc stary powod do
zdania bursztynu skrzepłą i zmarłą żywicą /e/ Ou-
tworze

/d/ Statyce o Ziemiorodztwie gór. str. 16. Toż samo roz-
strząśnienie iest iawnym ku poparciu dowodem.

/e/ Succus est arboris pini, rigore aut tempore cae-
tumnali concretus. Solin. Amsel. Boet. etc.

twone zaś bursztynu naszego z porkuty, żadnéy wą
tpliwości mieć nie można. Nierozumiem zatém dla
czego sławnemu krajopisowi wielu naszego zwaś bur
sztyn istotą zagadkową podobało się. /F./

/F/ Malte-brun. Tableau de Pologne p. 49. Substan
ce enigmatique. Lecz i dawniey niebyło niaz gdy nell
o nim ucrony Hy Stuij: Lambre appartient à la
classe des bitumes solides. Phys. T. II. p. 402. Pu
sty polskie były właściwie ojczyzną bursztynu, który
niegdyś stanowił ważny przedmiot handlu Rzymian
i Greków, i służył ich zbytkowi. Do chociaż jest i
w Sycylii, jednak ani w téy ilości, ani tak w zna=
czonych sztukach, iak po nad bałtyckiem. Pospoli
cie większy bywa na 2. loty wagi, a za szczególność
bywa jest poczytany, gdy 6. łotów dochodzi. Lexicon
Ludovic Kaufmann. Th. I. s. 391.

F. S.

Powieść

nie zbyt dalekiego mieyscem i czasem zdarzenia.

Dorenna wychowana w dostatkach, posiadła wszystkie własności dobrze tego stanu, bez przyięcia wad wyższego wychowania. Jest czuła, skromna, cierpliwa i na małem przestawać umie.

Poznaie ią Miłosz, człowiek cnotliwy, kształtny, maiętny, pełen wszelkich zdolności, które wspomożyć w sprawie i utrzymać szczęście kobiety mogą. Wdzięki, przymioty, i dostatki Dorenny, tak go zapalaią ku niey miłością, iż do osiągnienia iey ręki wszelkie zwyciężyć przeszkody przedsiębierze. Zostawiony maiąc wybór przyiaciela serca i rozsądku swoiemu, nie maiąca żadnego doświadczenia, z nieuwolona grzecznością słów i postępków iego, uwiedzie, na pozorem błyskotnych ofiar, i wystawą swoich nadziei, biorąc powody z tego, co widziała i słyszała, do naylepszego onim mniemania, na połączenie się onim małżeńskim związkiem zezwala. Przeznaczona i losem, i darem wychowania do szczęścia, podobno ani myślała, aby przeciwnego miała doznać zawodu. Kochana, wielbiona i pieszczona od męża, oddała mu zupełną nad sercem i maiątkiem swym władzę.

Owszem

Owszem gdy z początku wzbraniał się tknąć
iéy dochodów, aby ie ze swoymi połączył, i za
dnego nieczynił oddziału, iako nayważnieyszego do
wodu przyiaźni wymagała. W krótce wich
użyciu postrzedz się dały zdrożności; ale
wolała go raczéy bronić przed sobą, aniżeli
obwiniać. Powności nawet zawierzać nie
chciała, aby i własnéy, i przyiaciela spo
kojności nie truła. Stała się matką,
kochała w dziecku oyca; szczęście iéy było
to zupełne, a tém zaiętą, nie baczyła na
zwiększaiącą się co dzień wron ich maiąt
ku, na trwonienie nierządem i zbytkiem
dostatki, nie widziała przepaści, w którą
matkę i dziecko nieład Miłosza wtrącał.
Wkrótce śmierć iego smutkiem straty
męża, dopełniła miary nieszczęścia Bo
żenny. Nareszcie nietylko iż Arapil los
własny, w którym się wyrzekła ogłosce
nia, nie tylko zwyczaiów, ale i z potrzeb ży
cia, ile przyszłość dziecka, ile brak, do
dania mu lepszego wychowania. Sposobów:
Przymioty iéy piękne znaydowały łatwo
przychylnych, iednały dlań szacunek,
przywiązywały ku sobie. Oddalona ze
stolicy, zgiełku wielkiego Świata, do którego

ozdób

ozdób i przyiemności należała, na skromną i ci-
chą spokoyność ustronia wieyskiego, przy-
zwoitszą obecnemu swemu stanowi, zamie-
nia. Tam z Domaratem blizkim i grzecznym
sąsiadem znaiomość zabiera, który z nayle-
pszą chęcią, ale szczupłym maiątkiem, czy-
ni iey wszelkie usługi, niesie pomoc, naia-
ką się zdobyć może, a Bożyeza iey obyeza-
iów i piękney przymiotami wiały, w
związek znaiomości pragnie. Wdzięczność
Bożenny dla Domarata rodzi ku niemu
przyiaźń, ilubo serce od miłości było da-
lekie, poddawało się iednak obowiązkom
powszechnym dla osoby, która ią zniewala,
ta poświęcenia się dla iey pomocy i usług
dowodami. Wkrótce odgłos iey nieszczęść,
cnót, i przymiotów, iey znaiomości po-
mnożył. Należał do nich człowiek możny
światłem, znaczeniem i dobremi ustawo-
ściami znamienity. Poznanie tak miłey
i cnotliwey osoby, iak była Bożenna, łatwo
miłość ~~łatwo miłość~~ ku niey w zaniecił, a utwier-
dziło ią dłuższe obcowanie z dobrą sąsiadą.
Niebyło serce Bożenny dla niego obcistne,
bo powszechnie na szacunek, attu i na
przyiaźń zasługiwała. Lestaw był równie
wolnym iak Bożenna, oświadcza się z

przyiaźnią

z przyiaźnią i chęcią połączenia się z nią związkiem małżeńskim. Lecz iakże się zadziwił, gdy usłyszał, że go Domarat uprzedził, dla którego obowiązywała się przychylność i wdzięczność. „Nie przyznałam mu uprawy Bożie, odpowiedziała Bożenna, ale nie odjęłam mu nadziei, do której ma prawo; odbierałam iego usługi, i przyjmowałam okazywaney mi ciągle przyiaźni iego dowody. Nie wesprze mnie, więcey szczupłe, iak mieyne, iego mienie połączone z moim niedostatkiem, ale tém czystszą okażę mu przyiaźń, tém nadelnieyszą wdzięczność, gdy żaden widok korzyści uczucia mego nie skazi.“ Zmartwiony ale nie urażony Cestaw uznał słuszność, chociaż nie pomyślney dla siebie odpowiedzi. Owszem tém więcey ią cenił, tém bardziey się do niey przywiązał. Oddalony był właśnie w tym czasie Domarat dla sądowey sprawy Bożenny, w któréy on, iako pełnomocnik, gorliwiey iey pomagał, i po myśli wykierować rzecz starał się. Powraca Domarat zastaie nową znaiomość, mnogie usługi i ofiar czynione od Waxcelta Cestawa dla swey przyiaciółki dowody postrzega.

Lubo ie[y]

Lubo iéy zmienionéy dla siebie nie widzi,
poznaie to iednak, i sam siz przekonywa, iż
połączenie iéy z tym bogatym człowiekiem
pewnieyby Bożennz uszczęśliwić zdołało.
Nie nalega więc na niz o skutek uczynie-
ney sobie nadziei, o dowód nabytego do
iéy przyiaźni prawa. Uważa pilnie oby-
dwie osoby. Cesław bada z ostrożnościz o
przyczyny zwłoki połączenia siz osób,
które widzieć szczęśliwemi pragnął.
Owszem w chodzi w poufałz z Domaratem
rozmowz, zwierza mu siz, iż nie wiedzącz,
że uprzedzony był odniego oświadczeniem
chęci wejścia w związek ślubny z Bo-
żenną, uczynił krok dla pozyskania iéy
ręki. Winszował, że szczęście posiada-
nia tak szacuney kobiéty dla niego pewnie
iest przeznaczone, ile mógł wznosić,
żadney przeznz odpowiedzi. Nie dosyć
miał na tém, napisał do Bożenny w ten
sposób: „Szanowna Bożenno! Prze-
„znaczenie odmawia mi szczęścia pozyz-
„skania Swéy ręki, ale wzbronić mi nie
„zdoła, abym nie czuł i nie okazywał
„mey dla ciebie przyiaźni. Racz przy-
„iąć iéy dowód w tym urzędowym zapisie,

który o

„który ci los lepszy zapewniaiąc, nie da ci
„doświadczać niedostatku, i postawi cię w
„stanie dania wychowania dzieciom twoiemu.
„Używay szczęścia w związku z tym,
„który ma bydź szczęśliwym cię posiadać.“
Ta wspaniałość, ta dobroć Cestawa w żadnem Bożenny w prawiła. Ale mogłaż przyiąć dar od tego, któremu odmówiła swą rękę? „Niemogę rzekła, przyiąć daru tego, który by mi przypominał, że dla niego obowiązki.“ Odsyła więc Cestawowi przysłany sobie zapis, i Domaratowi nawet tey się czynności nie zwierza. Dowiedział się iednak o niey Domarat, bo i iego na potrzeby posażnowienia przyszłego obdarzył, ale razem powziął „widomość“ o nie przyiętym i zwróconym darze Cestawa. Umiał cenić Domarat tę, co dla iego przyiaźni czyniła Bożenna ofiarę, więc pisze do niey: „że szczęście własne widzieć tylko w iey szczęściu „zmienia się iey ręki, którey by uszczęśliwić nie był w stanie.“ Zachęca Bożenny, aby ią oddała Cestawowi, który i iey los poprawi, i dziecku go zapewni zdoła. Aże to iest niezmienne iego przedsięwzięcie, daie dowód, że się złych

okolic w dalekie strony przenosi, owszem
i Cestawowi dar mu iego zwracaiąc, donosi.
Jaroż gdy się iuż Domarat wiszey nie dzy-
wat, i Bozenna zapewniona, była, że
z inną kobietą, dla ktorey oddawna przy-
chylne miał uczucia, w ślubny związek
wchodzi, złączyła się z Cestawem, Do-
marat zaś wróciwszy w tęż okolicę, szczę-
śliwego małżeństwa świadkiem był, przyia-
cielem i
świadem. —

Fr. d.

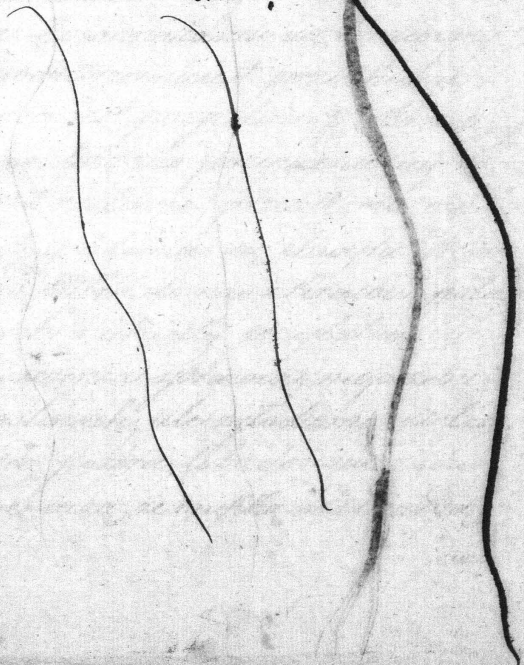

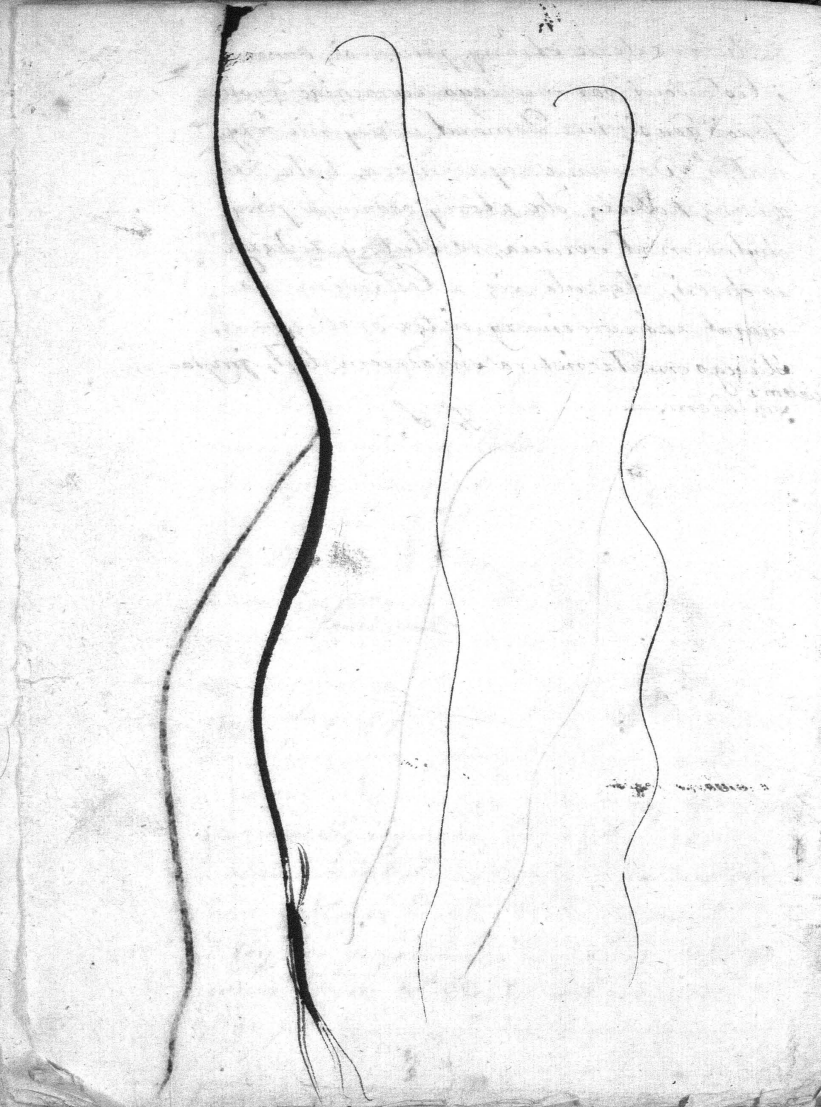

IX.

Rzecz o Szarańczy.

ku nauce, przestrodze i wiadomości.

Szarańcza, po łacinie Gryllus locusta, iest gatunek owadu, który do rodzaiu świerszków należy. Różni się kraiowa od przychodniey, czyli wędrowney gryllus migratorius, mnogością, kształtem i żarłem. Rozmnażaniu się kraiowey samo powietrze nieiest przychylne, mnieysza iest po społicie, i łobarwie się mieni; lubo zaś pożywienie iey rożnie iest roślinne, przecież nie wszelkiey trawy i liścia się chwyta. Wędrowna zaś, która do nas z kraiów południowych niekiedy przylatuie, i wielkie zniszczenia sprawia, nieprzebiera w roślinach, ale zgłodzona zwłaszcza, każdą pożera, lubo doświadczenia czynione uczą, że mięsną nad twardą

wierzą nad suchą przenosi. Głowa szarańczy iest pospolicie płaska, podobna dosyć do łba Końskiego, pochylona ku ziemi; ii niey dwa rożki szerokie, szczeki o dwóch zębach, których końce są zakrzywione, uściskiem ich skwierczą; ięzyk podługny czerwonawy i dosyć twardy. Głowę kryie kapturek, a grzbiet tarcza obsłania, pierś karkowa, pysk oranny; skrzydeł maią 4. które są centkowane, i składane iak u świerszków; [a] temi w locie gromadnym szum i szelest sprawuią. Nóg maią 6. których końce rozdarte, z nich tył-

ne

[a] Przesąd ciemny rozumiał, że centki, czyli plamki na skrzydłach były głoski iakie, gdyś znaczenia w nieznanym nam ięzyku, które ieden Rabin śmiał tłumaczyć, iż to było pismo hebrayskie, i znaczyło: Kara gniewu Bożego.

nie daleko dłuższej, tem im do skoku i wzniesienia się na powietrze pomagają. Długość szarańczy wędrownéy równa się palcowi ludzkiemu, i iest większa od swoiey skóry. [b]

Szarańcza iest owadem równie iak świerszcz

---

[b] Samuel Bochard w Histoire des animaux de l'Ecriture, par. 2. l. 4. ch. 3. dowcipną racyą, iakby przewodnią myśl nawiązuje, że szarańcza lubo słaby i mały owad ma iednak przyrodzenie 10. wielkich zwierząt. 1 twarz końską. 2 oczy słonia. 3 kark wołu. 4 rogi jelenia. 5 piersi lwa. 6 brzuch niedźwiadka. 7 skrzydła orła. 8 uda wielbłąda. 9 nogi strusia. 10. ogon węża. — Jan Swammerdam sławny anatomik w książce historyi powszechnéy owadów, utrzymuie, że szarańcza do liczby zwierząt żuiących należy, bo postrzegał w niéy troiaki żołądek, iakby żuiące tylko zwierzęta mieć zwykły.

swiérki iaiorodnym. Samiczki zapłodnione w Lipcu, lub Sierpniu, przez iéyscie składa iaia swe drobne iaykowate skupione w iakąś cienkąthą błonką powleczone, wielkości iak cztonek palca ludzkiego, naywięcéy w rozpadlinach ziemi, nieraz aż w dół. Które wyrobionych w ziemi miąkkiey lub piaszczystéy, albo pod brzegiem iakim, albo pozy kupie gnoiu, siana, liści i t. d. pospolicie z strony południa otwór ten dół ki mieszczą i w osłonie od deszczów i słońca zyscy. Ikra ich iaia dorodna od 200 do 300 ziarnek czyli iaiek zawierać może, lubo są i mniejsze, które bywa od 70 do 90. mieszczą. Podług zoologicznych wiadomości Weczaerota niemal mnożniejszego nad szarańcze owadu Pismo Św. ale nieprzeźroczona, wyrazem szczerańcy oznacza. Jaykha nas podobne są do mrówczych, ale cieńsze i krótsze, albo do małego i go-

te

„lego ziarnka owsianego, albo podług in-
nych do ziarnka amyżu. Samiczki złoży-
wszy iaykа giną, a w tym czasie i sam
a zdychaią, życie więc tego owadu nie
iest dłuższe nad 5. do 6. miesiący. Z ciepłem
wiosny mały owadek słaby i pełzaiący
po ziemi bez skrzydeł, z iaiek wyfar-
za parę tygodni, zrzuca z siebie powło-
kę i skakać zaczyna, ieżkształci się po-
mału i dopiero po trzecim zrzuceniu skó-
ki, dostaie skrzydeł i iuż iest doskonałym owadem; w maiu latem bucia, nigdy
się

---

ieżkształcenie młodey szarańczy iest tak sporey, iż żadnym
rzutem łatwo 3 i 4. stopy cyrkiem, zwana ley iest
w języku niektórych Słowian, Skoczek, Skakawiec
ca i podobnie. I Francuzki wprost Sauterelle,
szarańcza, od słowa sauter skakać gwałtownie.
Błędne zaś iest zdanie tych, którzy sądzą,
że szarańcza na piechotę i konno się dzieli. Piechotna
iest młoda, która latać nieumie.

się jednak bardzo wysoko nieuznosi; miano
wysokości lecenia po zolnierskiu wyraza Gus
gnius, że w równości z końcem podniesio
ney dzidy, ale wtedy tylko, gdy na bliz
kie stanowisko oddalnie, w dalszą zaś po
droż puszczaiąc się, wielkie drzewa do
tem przenosii. Mniey swiadomi obcy pisa
rze, iako Gleditsch w rocznikach Akade
mii Berlinskich 1750. rzecz, że zezwarańce
maią tak swoią Matkę, iak powiedzieli, iż ta
cały zgrai dowodzi, i gdzie się zatrzyma,
tam wszystka gromadka bądź pada.
Lecz pewną iest rzeczą, iż matki żadney
niemaią, ale samiczki przewodzą i pierwsze
lecą, wiatr zaś ich lotem kieruie. Lecąc
szum, który o mile słyszeć można, czy
nią, i do tego shwicrsk szczególny wyda
ią. Że gromadnie skupione leciec zwykły,
przekonawa miscem przelotu swego stań
cel zaciemniaią, i noc dnia sprawuią.

Kluk o szaranczy T. IV. str 382. pisząc to wyraza: „Rzadko się u nas obawiać trzeba, „aby zostawione od przyleciałey do nas szarańczy iayka wylęgły się. Stare zaś wszystkie „na zimę zdychaią. Może to przecie bydź, „iezeliby zima bardzo wolna nastąpiła." Tegoż iest zdania Rzaczyński, iż płód szarańczy w iesieni zostawiony utrzymuie się, gdy zima iest łagodna, lecz długie i tęgie mrozy go gubią. /d/ Pisze nawet, że były lata, w których na Ukrainie zwłaszcza ogromne mnóstwo się ich wylęgło. Przypadki te często zdarzały się w Węgrzech, we Francyi, we Włoszech, w Hiszpanii i innych krainach nieco cieplejszych, przeto ostrożności w gubieniu iey zarodków na

Wio

/d/ Fœtura in autumno reposita, si mitiorem inveneri hiemem, conservatur; intenso ac diuturno frigore perit. Hist. natur. p. 261.

wiosnę nasiewyły. Więc się zabezpieczać zupełnie niemożna.

Sam tedy gdzie przed iesienią pazdia szarańczą, zaraz na wiosnę pilnie przyrzec należy wszystkie miesca, gdzieby iaycha swe złożyć mogła, i to zaraz po rozpuszczeniu ziemi. Gdzikolwiek się znayda czarniawe gromadki zawiązków, te ebierać, zabiiać, palić i niszczyć. Za ociepleniem się powietrza, dadzą się spostrzec małe i nieznaczne kupki poruszonej ziemi, te wyrzuconey ziemi, tam ich szukać wypada. W iednem miescu znalezione, naucza poszlaki do poznania i szukania innych. Kluki i kupy gnoiu rozrzucać radzi. Dzieci wiejskie, nayslyszą w tey mierze postługę uczynić mogą. Niemożna się, ani na nie, ani na lud dorosły spuszczać, w wygubianiu ich. Lepiey iest, gdy im się każe zbierać te zawiązki, w wo-

ry

ry, pewną liczbę bądź do powinności, bądź do nagrody przeznaczywszy. Ten sposób we Francyi naylepiey się zdał. Zebrane czy spalić, czy utopić łatwo będzie. /c/

Idem.

/c/ Franciszek Mezeray opisuiąc zdarzenia zawsze we Francyi za lat życia swego, wyraża, iż r. 1613. za Ludwika XIII. tak wielkie mnóstwo szarańczy wpadło do Francyi, iż w kilku prowincyach, zboża, ogrodowiny, koniczyny i rośliny wszelkie wyiadło. Na wiosnę przedsięwzięto wyiść wszystkich sposobów, aby złożone przez nią iayka w ziemi, wygubić. Zbierane iikry przez włościan w worv, w beczki składano, aby łatwiey było razem zatapiać w ziemi, lub topić w wodzie. Zebrane wyniosły 300. cetnarów. Rachowano potem, ile by te iayka wydały owadu, z rachunku pokazało się, iż na cetnar ieden wynosiła liczba iaiek million 750.000. zatem 300. [illegible]atna

Gdzieby się jednak na początku miesiąca Czerwca wyległy, nietrudna będzie sprawa, aby ie wygubić w tedy ieszcze, prędki latać nieraczną. I wybić ie łatwo, i gromady swoie napełnione wgrześć ie mogą, i zabrać się w wory na stracenie dadzą. Ale rzecz największa iest z latającą. Wczém dwoiaki zachodzi przypadek: albo żeby ią lecącą odstraszyć i odwrócić, od tego miejsca przynaymniey, gdzieby nam większą szkodę zrządzić mogła, a zapędzić na takie, gdzieby iey kroczowanie nietyle szkodliwe

---

byłoby; ciężarów, wydałyby były w rachunku następnym 550.000. millionów szarańczy. Hist. de France 1 Vol. W Turyngii r. 1692. między Weimarem i Rodą przeszło na mil 4. wzdłuż i wszerz zasypało, miejsca wolnego od niey znaleść niemożna było. Łatwo, iż w tey przestrzeni mogło być szarańczy 92.160. millionów. –

było, albo w niszczeniu pożniwa, aby ią zgubić i zniszczyć. ††

W pierwszym razie tyloktrotne doświadczenia uczą, że iako lękliwy owad, hukiem, brzękiem, dźwiękiem, głosem i strzelaniem odstraszony bydź może, na koniach, woźach, i pieszo zgromadzić się iak naylicznieyey powinni, i gdy można, nieczekać na iey przybycie, ale zdaleka wszczynać krzyki iak naywiększey, uderzyć w dzwony, dzwonki, kotły, i podobne narzędzia, rzucić naprzeciw niey do góry, co kto mieć może na podorędziu, co naylatwiey, choćby bryłę ziemi, powtarzać to pokilka kroć, bez przestanku raz po raz, a pewnie ią odstraszy, iż lot swóy w inną stro.

†† Na wyspie Cypru ustawa nakazywała mię szkańcom kroć rozy do roku gubić szarańcę. Naprzód zarod iey w iaykach, powtóre wylęgłe po, erwarthi, potrzeci gdy iuż podrosła i latać zaczyna, ła.—

stronę obroci, a przypadnie na tem miescu
niepodnie. Gdyby się zaś i zwrócila, lub da
bey leciała, nietrzeba przestawać, ale ztym
krzykiem, brzękiem hukiem i rzucaniem
podążować za nią, aż do miesca, gdzie iey
upaść pozwolić zechcemy. Wiem i zdała
wnieysrych i tego rocznego nawet doświad
czenia, że ten srzodek, gdzie był wzięty, po
myślnie się udał. Widzieysze Jotha
zat Jenerał Rossyiskie Kobley dobra ie
go Koblewka leżą niedaleko Oczakowa
o mil kilka od morza czarnego. R. 1826.
gdy Saranczá leżąc w Moldawii, na
wlosc iego lot swoy obrócila, zgroma
dził iak naywięcey ludzi z pałaszonych
w kosy, rydle, dzwonki, bembenki, grze
gotki, i stanął iey na przeprawie, gdy
się zbliżała, krzykiem, brzękiem, hukiem
tak ią przestraszył, iż ominęła tany
ego, i na sąsiednie niepilnowane pa
ola

dla. Zal było Kobleiowi szkody sąsiada
na inny raz postanowić w takim przy-
padku zwrócić ią zbiegu i tam gdzie
zechce zapędzić. Wzokiu następnym oko-
to połowy lipca przyleciała znowu od
Mołdawii szarańcza, 24. oddziałów iey
liczono, niektóre z nich n 4. wiorsty wzdłuż
a wszerz na 12 rozciągały się. Na powita-
nie iey Kobley włościanie swoich i oko-
licznych do 500 ludzi, wszędzie kaidy
z czem kto mógł, do pomnożenia brzę-
ku, dzwonku i hałasu, który gdy na iey
zbliżenie się uczyniono, zalękniona sza-
rańcza obrzeciła się tam, gdzie ią napę-
dzono. W ślad za nią lud ruszał na
koniach, wozach, lub pieszo postępo-
wał, nieprzestaiąc krzyku, hałasu i
brzęku. Tym sposobem gonione szarańcze
nieprzestaiąc iey między osiąść, półki
przy schyłku dnia niezbliżono się do brze-

gu

gu morza, gdzie się garnąc kupami wo-
dy potonęła. Przez trzy dni wyrzucało ią
na brzeg morze, zarażaiąc powietrze
smrodliwym wyziewem. Zdawano na-
wet wiele ryb zdechłych na brzegu mo-
skim, i przez dni 12 ryby tonąc rybakow
zadrapano. Zdarzenie to urzędownie do
mieszczanim było stwierdzone. Wiec mo-
rze było zastrasznia i odpędzona szaran-
czą. Alboż by na oddalos przyleciały w kray
szarańczy niemożna postanowić znakow
trwogi, na których by umówione hasło
zbiedz, włosciance opatrzeni w to, co kto
może powinni byli? Wsadzic w przed ob
wieścić by ie należało, aby gotowość
wszelką mieli, gdy stanowiska przez
lotu oznaczyć niepodobna. W Hardey
zaś włosci, gdzie obawa nayczęstszey
szkody, tam stworzenia pilniyssa po-
trzeba. W kraiu naszym iak dawniey

na

napadom Turków, Tatarów, Wołochów, tak
Iuż iuż zewsze Szaranczy obwody Czortkowski
Kołomyiski, Stanisławowski, i tym po-
graniczne, są naprzod wystawione.-

Drugiż rzecz iest sprawa z szaranczą
iuż padłą na ziemię. Idzie tu tylko o wy-
gubienie i zniszczenie onej. Co łatwo by się
uczyniło, byle potrzebę ludzi mieć mogli
z cepami, łopatami, miotłami ręcznemi, i
t. d. któremi się wybiia, a to się robi iak
nayprędzey, i pobrá rosa na nich podlecić
im nieda rowała. Lecz zaraz ludzi oddzie-
lić potrzeba do kopania rowów, które,
by trupy zgartywać i z-sypywać mo-
żna było. Doły zaś głębsze zacney, niż
płytkie będą maią aby wyrzuty pły-
tko pobrzytey z dechliny nie zarazały po-
wietrza. Ale gdzieby łatwość była spale-
nia trupów, usunęła by się obawa zara-
zy.— Przodkowi nasi dla przedszego wy-

-gu

gubienia szarańczy używali tego sposobu
iż z całey włości sypiarzy zaprzęgi z bro-
nami, któremi trawa rosła orząd ginął
przędko, lecz miałtwo mógł być zabro-
pany w ziemi, a zbroda odorana go przy-
kryć zupełnie, rzecz nader trudna; zo-
stawić go, lub lekko potrzyć dla zdro-
wia mieszkańców niebezpieczna: aby
niemogła podlecić, gdzie niewielka
ich ilość sikawkami wygnić iż mo-
gna. — Zapędzone trzody swoią zgubę
codrobiwszy mogą, ale w wielkiey mno-
stwie ani znać będzie ubytku, i raz
nadrobione przędko ten pożarm sobie
zmierzą. Pożarz wzrzyj w pomniony,
mniemał, że Polska z wiele zabrod pono-
sząc od szarańczy, że nią liczne swoią
trzody wykarmia. Podobnaż, aby tak
liczny powiatek, nieoczenione zabrody szar-
ni naprodzić zdołał? —

Sol

ktę ma 2 przy kosyci

Lot szarańczy nie iest pospolicie z byt szybki, a od ciepła wiele zależy. W czasie suchey i gorącey pory lata, więcey ieden mil 12 na dzień uleciać może; w czasie wilgotney i chłodney ani połowy uczynić nie zdoła. Rządowniskie społeczne y nadzwyczayne zdarzenia świadek twierdzi, że roku 1712. ze Lwowa do Jarosławia w 4. godzinach przeleciała. Uważa też Johnston, iż popchnięta silnym wiatrem szybciey leci.

Ojczyzną szarańczy iest Arabija, Syrya, Turcyja, Tatarya, Bessarabia. Wiatry wschodnie wylatuią, miliony iey z Azyi i Afryki północney do Europy pędzą, i lubo w tak dalekim przeleciai mnóstwo iey ginie, iednak nadto wiele przylatuie dla płonów naszych zniszczenia.

Niebyło zapewne wielkiey, w którymby

Ska

szarańcza niedwiedzia ziemi Polskiey za-
czynaiąc zowsze od Rusi; ale pierwszą o
iey przyleceniu wzmiankę czyni Długosz
w r. 1084. Kharamzyn pisze, iż r. 1094 pier-
wszy raz nieznana dotąd szarańcza u
Harata się w kraiu Rusinów; Lecz zdaie
się iż niemogie bydź, aby im znana nie
była lecz pierwszy raz wspomnienie iey
w latopisach ruskich postrzegł Kharam-
zyn. Wiel 12. i 13. dziesiąt żadney o sza-
rańczy wzmianki nieczyni. Dopiero pod
r. 1334. czytamy, że przyprzedzona przez
suchy wschodni wiatr spustoszyła
Polskę, Orechy i Austrye, ~~zniszczyła owoce~~
~~sady~~; tak iey raz było wiele, że słońce
lecąc zastaniała, a gdy na ziemię pa-
dła; tedy się w niey kupyła końskie
zatrzymywały. R. 1344. przybyła od Węgier
i wiele szkody zrządziła. R. 1475 przy-
leciawszy od południa wielkie zniesz-

ore

cznia w Polszcze, szerogólniey w Sieradzkiey i Łęczyckiey ziemi, lecz daleko więcey w Niemczech podziałała; wzdłuż na mil 3. wszerz na ½ zalegała, gdzie padła. — R. 1527. Wiatr wschodni wielką iny chmurę z Turek napędził. R. 1536. tyle iny od morza czarnego naleciało, na Ruś i Podole, iż 40. mil kraiu w okrąg zniszczyła zupełnie. Zima iż przedsie wygubiła, lecz zdechłe zarazę sprawiła, i bydło odchodziło. R. 1541 wielkie mnostwo szarańczy uchwaliło się na Wołoszczyznie, leżąc mil dwie w zdłuż i wszerz zaymowała, a wzwyż na 2. stopy. Przesiadłszy z Wołoszczyzny na Ruś na mil 60. kraiu około Lwowa zniszczyła zupełnie. Powtórzyła tąż klęskę r. 1542. pustosząc wszędzie pogranicza Polskę, Szląsk, Czechy, Miśnią, Niemcy i Węgry. 1600. od Turków do Ru-

ci

„si, stąd do Litwy, Polski i Śląska zaw„
„tała. 1648. pamiętny iest wielkiemi sabo„
dami, które szarańcza w kraiach nasz„ych
i dalszych sprawiła. 1652. Spustoszone od
szarańczy ziemie głodu były dla mieszkań„
ców przyczyną. 1690. Mnóstwo iey na
Podolu, Wołyniu, Ruś i Małopolskę prze„
leciało; patrząc na to Rzeczypospolita we
Lwowie, iak lecące słońce ćmiły, a sze„
rem przerażały. Wszystek plon roli, i
liście na drzewach nawet obiadły. Wieś"
była, iż ta szarańcza przy lata Bessa,
rabią niszczyła, skończywszy tam rosy„
„tło, dopiero się do Polski przeniosła.
O tey szarańczy P. Jelice w Encyklopedyi
pisze z doniesień iednego z Jaworowa
do P. S. Ufsans, a drugiego z Białey w
Litwie, iż trzema stadami w leciała
na Ruś; iedna chmura pogranicze by„
ła, Wołoch zaćmiła, druga na ziemie

„ni

„niwy Wołynia padła, a potém do okolic
Lwowa się dostała, trzecia od Węgier
przeleciała Karpaty, niszcząc wszystkie
rośliny, a tak wiele iéy było, że się ga-
łęzie drzew pod ich ciężarem łamały.
Deszcze i zimna ią zgubiły; lecz zdechłe
dla bydła i ludzi szkodliwą zarazę spra-
wiły. 1708. Był tenże Rzączyński świad-
kiem, iak wielkie gromady szarańczy od
Wołoch na Ruś czerwoną padły, ale że
iuż zboża z pól były zebrane, niewiele
szkodziły. Na Pokuciu, pisze on, około
wsi Kunaszów, Sarnki, i t. d. z ostawio-
nych iaiek, tak ich się iéy mnóstwo wy-
legło, iż przeciąg półtory mile zaięła
Włościanie ubyli wszelkich sposobów
do iéy wygubienia; czyść kosami i gwoździa-
mi bronnymi wytratowali, czyść nawa-
coną słomą wypalili, niemało wydłami, ki-
iankami i łopatami wybili. Mimo tego

znacz

znaczna iey gromada zdrowo uszedłszy
z tego boiowiska zaleciała podle Lwowa,
nacznuiwszy w przelocie niemało szkody,
ale hukiem strzałow, odgłosem dzwonow
i krzykiem odpędzona od miasta została.
Roku P. 1711. Znowu Ruś odwiedziła, pusto-
szeiąc okolice Lwowa, Przemysla, Jarosła-
wia, Lubaczowa, Zołkwi do Litwy się
przeniosła. 1712. Pokazały się w Kamień-
cu podolskim, kędyś warzone zlączyły się
z iedną i drugą chmurą następną, woy-
iadły w Podolu młode rosliny, udały się
do Lwowa, stąd do Jarosławia, idąc prawie
Krzeczynskiemi, w 4. godzinach przeleciały,
stam,

P. 1711 w tym to czasie gdy Karol XII. Król Szwe-
dzki z woyskiem swoim przez Bessarabią
przechodził, takie mnóstwo szarańczyny
padło go w stepach, iż wstrzymać i zwro-
cić swoy pochód był zmuszony.—

stamtąd zwróciły się ku górom. w Lutym
roku uważano, że chmury zeszłego przez
24. godzin, z przerwą dzienną, z kierunkiem
wiatrów ku Krakowskiej ciągnęły. 1713. Liczne
stwa zostawionych jarzeń przed zimą, wie
le się wyległo na Rusi Szarańczy. 1719
z Bessarabii na Chocim wpadły liczne
gromady, rozpierzchnione około Świątyń
na, skupiły się około Podhorzec Bro
dów i Lwowa, cała okolica Kamirowa
wyposzły; deszcze i zima ich wytępiły.
W latach 1728. – 1729 i 1730. spustoszyły
prowincyą Wielkopolską, i corocznie się
nowe z jaiek niewygubionych wylęgały.
1747. Prutcianowey nie bez szkody Rus'now
wona, wiatry ią na Wołyń, na Ruś bia
łą do Moskwy zaniosły, i rok następ
ny 1748 niebył bez szkody od niey. 1755.
w iednym czasie u nas, co i w Portugalii,
role, ogrody, łąki i lasy niszczyła. 1780.

Osta

Ostatni raz w wielku zeszłym odwiedziła kray nasz Szarańcza, wpadła do obwodu Zaleszczyckowskiego, i zdziałała niemało szkody, nahonnie za Kłonicz poleciała. Przybyła zaś z Moldawii, gdzie iak pisze Gazeta Warszawska dnia 28. Czerwca 1780 pod liter. 69. robiu zeszłego tak wielkie iey mnóstwo było, że wszystko cokolwiek znalazła na ziemi, spustoszyła, a przez zimą płód swóy ukryła w ziemi; z tego na wiosnę tak się rozmnożyła, że na pół stopy wysoko leżąc obszerne pola zakryła. Chmura iey iedna znaczną część Xięstwa Siedmiogrodzkiego zniszczyła. Dla iey wygubienia zeszło się ludzi do pułtora tysiąca z wozami; każdy wóz swóy zebraną szarańczą napełnić musiał, a ieżali wszystkich wygubić nie zdołano, dosyć go zimno i deszcze ią wygubiły, iednak wiosną wiele się młodych wy-

la-

„legło, lecz te włościanie wybili. Z powodu
pokarania się ich w Galicyi Wysokie Ces.
Król. Rządy wydały pod dn. 6. Grudnia 1780.
urządzenie, w którym sposoby gubienia
przepisuią, i do powszechney wiadomo-
ści podaią, że dwa lata to iest r. 1780.
pokarała się w Szlązku w okolicy Hroj-
sen i innych, a szczególniey koło Bau-
dach i Zittich, gdzie wiele enieszczenia mię-
dzy pokarą onych od Szarańczy ponieśli,
oraz dla tych sami sprawili skoro
w grudniu Czerwca niedozwolone zboża,
miechaią, aby owadowi na paszkę
posłało. W rok to iest 1784. donosi Ga-
zeta z Rzymu, iż w Czerwcu niestychą
na mnogość szarańczy obległa role, o-
grody i winnice tamteysze, która wszy-
stko pożera z wielkim nieszczęściem
grozi, przeto na odwrócenie tey klęski
d. 16. Czerwca publiczna procesyia onymi
na

na ~~Cyprze~~ Cypr, i przez dwa dni następne po-
wtórzoną. [6 VII] [1] W pół wieku blizko, roku
bieżącego odwiedzała Szarańcza przelotem
swoim Galicyę, pierwsza gromada Cyr.
Rut Sarnopolskie, druga późniey nieco
Chorthowskie okolice dobrnęła, chwile
słońce i chłodne, i rozszerzyć się iey, i żyć
dłużey nie dały. –

Któżby mógł myśleć, że są ludzie na
ziemi którym taki brzydki i szkodliwy owad
za pożarcie służy? Jak iest rzeczą. Spożywano
Szarańczę w Atenach, iak pisze Arystopha-
nes; iedli ią i w Judzkiey ziemi mieszkań-
cy, ponieważ im Moyżesz używania iey po-
zwala, i w Xięgach XI. Leuytyku otemy go,

tum.

---

[1] Pliniusz świadczy w ks. 10. roz. 37. że i pogańscy bo-
gali Bogów o odwrócenie nieszczęścia szarań-
czy, że w Atenach był Apollo, iako obroń-
ca od tego szkodliwego owadu. –

tumbi Saraniczy liczy. S. Jan Chrzciciel na pustyni miał się żywił. Bochard wewnątrz wspomniony twierdzi, że wschodnie i południowe narody Azyi i Afryki powszechnie Saranicze zadają. Hieronim S.O Libijczykach i Ethiopach Thalliger o Arabach to twierdzi, lud nizy żyjący Acridophagi był zwany. Hagathiurgides grecki pisarz, iako i Diodor, toż sprawcy, pierwszy i sposób łapania przez podkurzanie dymem i ich do zdrowia zaprawiania opisuje. Bytamy to i w Thalligierze, iak gotową na pieczoną i smażoną bywa. W gotowaniu powierzchownie owrzuconie iak raki, mięso podobnież iest białe i smaczne ma mieć wyborny. Ale dodaie, że Acridophagi, czyli Saranaco, żercze zawsze słabowicie i chorobliwie żyć zwykli; rzadko się zdarza, Plinius i Cameranius piszą, aby który z nich lat 40. przeżył. Pospolicie od mnóstwa robaków tocznej ginął. W tych krajach gdzie

zedrą

idzą ten owad, wynoszą go na targ, iak u nas owierzynę, do dłuższego zachowania, solą go, octem zalewaią, lub suszą, iak Arabowie, i na proch go trą do użycia w rożnaitym sposobie. Ale ten gatunek szarańczy, upodobaniu włoskora arabom lubo rod ich iest ieden, różni się przecie od nawszy i wędrowniey, i rowi się szarań, ora ceubata gryllus oxystatus, większa iest od pospolitey, ktorey miara trzyma 9z cale wiedeń. a ceubata długa iest na 5. calów. —

F. S.

Doniesienie o śmierci.

Prezesa Łodzi Brodzkiego.

Nie tylko tych smutne wspomnienie jest drogiem w narodzie, którzy przez swój zgywot w publicznym zawodzie, przez poświęcanie się dla dobra współziomków, przez spełnianie cnotowych cnót obywatelskich, słyną za życia, a po śmierci cały naród ich zasługi z wdzięcznością powtarza — ale dobrze ci zasługują być wyrwani z niepamięci, którzy chociaż w szczupłym zakresie domowego pożycia, wszelakie wszystkie cnoty w sobie pielęgnili, a przenosząc się w krainę wieczności, swym potomkom i znajomym prawdziwy wzór do naśladowania pozostawili — Głośmy imie takich mężów, a tym sposobem wyliczmy, iak wysoką wartość ma prawdziwa cnota; i iak zasługi prawdziwych dobrodziejów ludzkości nigdy w niepamięci zagrzebane być nie mogą.

W tym względzie zasługuje na wspomnienie Józef Salezyusz Łodzia Brodzki, Dziedzic Dóbr Sapohowa w Cyrkule Stanisławowskim, który na dniu 12 Listopada b. r. w 72 roku życia swego dokonał na wieczną przemianę — Dobry człowiek, przywiązany

małżonek, kochany ojciec stały przyjaciel
godny obywatel, przykładny chrześcianin
łagodny względem swoich poddanych, w obe-
waniu przyjemny, w obyczajach wymiarkowany
gotowy zawsze do zobowiązania sobie każ-
dego, nieposzlakowaną uczciwością, rzadk
w teraźniejszych czasach bezinteresownoś
powszechnie sobie zjednał szacunek
Dowodem żal nieutulony, w który pozost
małżonka Wiktoryą z Bronikowskich i cz
potomstwa pogrążył, dowodem łzy szcze
przyjaciół i znajomych, które na jego grob
płynęły — Ostateczne jego woli rozporządze
w którém o każdym z poddanych w szcze
gólności pamiętał, dawnym sługom fun
sze zabezpieczył, dla ubogich hojne jał
mużny powyznaczał, iest nayświetszym
obrazem jego szlachetnego sposobu myślen
i pełney ludzkości duszy — Popioły jego po
piołom! — Oby ziemia nasza podobnych
obywatelów jak nayrzadziey wydawała! —

Eugeni Brodzki.

INSTYTUT OSSOLIŃSKICH

363. ps. 28. Juny 1828.

Do Leszytu tygodniowego

Czasopisma.

384. Delet. delend. mutat. mutand. admittitur, und sind, nebst einem Handschreiben an den Polizey-Commissär diesen abzugeben. Lemberg am 9. July 1828.

Vom K.K. Cons. Landrichter Ritter

Köller

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Ostatnia 17
60-102 Poznań
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82